

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 LISTOPADA 1947 R.

303 (1048)

NOTA POLSKA W SPRAWIE WESTFALAKÓW

NOWY JORK, 2.11 (PAP). Ambasador R. P. w Waszyngtonie Wieniewicz złożył ministrowi Marshallowi notę, przedstawiającą problem Polaków w Westfali i Nadrenii, którzy pragną powrócić do kraju. Ambasador Polski zwrócił się do ministra amerykańskiego z prośbą, aby przedstawiciel USA w Sojuszniczej Komisji Kontroli w Berlinie, która zajmuje się sprawą Polaków w zachodnich Niemczech, otrzymał polecenie pozytywnego ustosunkowania się do stanowiska Polski i poparcie wniosek o repatriację Polaków z Westfali i Nadrenii.

Nota polska zawiera historyczne dane o Polonii w zachodnich Niemczech i o daremnych wysiłkach germanizacyjnych władz niemieckich wobec tej grupy w ostatnich latach.

Maniu wzywał Anglosasów

do interwencji w sprawie Rumunii

Przywódcą zaranistów przygotowywał zamach przy pomocy organizacji wojskowych, utworzonych zagranicą

W cieniu amerykańskiej demokracji...

NOWY JORK, 1.11. — Biali obywatele w Missisipi porwali Murzyna, Johna Lloyda i po poddaniu go dłuższemu torturom, poszarpali na kawałki. (TELEPRESS).

WIENIĘ, 1.11. — Erwin Malle, szef policji podczas wojny, odpowiedzialny za masową eksterminację Cyganów i Żydów, pełni obecnie funkcje szefa policji w Klagenfurcie, w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii. (TELEPRESS).

Zebranie aktywu PPR i PPS Warszawy - Pragi

Dzisiaj o godz. 16.30 w sali „Wesela” (Zamojskiego 28) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS Warszawy-Pragi, poświęcone naradzie 9 partii marksistowskich.

Trzęsienie ziemi w Peru

LIMA, 2.11. (Obsł. wł.). — W pobliżu Limy nastąpił dzisiaj w nocy trzęsienie ziemi. 4 osoby zostały zabite. W samym mieście panuje olbrzymia panika.

Jednaka jest wartość ofiary

BUKARESZA, 2.11 (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko przywódcy partii narodowo-chłopskiej Maniu i 14 współoskarżonym skonfrontowano zeznania wszystkich oskarżonych, złożone uprzednio w sądzie. Wyraźne wrażenie na Maniu wywarły zeznania dwóch oskarżonych: sekretarza partii Penescu i osobistego tłumacza Serdiu, którzy poświadczali, iż Maniu był głównym autorem zamierzonego spisku. Maniu przyznał w trakcie dalszych zeznań, iż pod wpływem swoich przyjaciół zwrócił się do szefa amerykańskiej misji Berry'ego z zaproszeniem do pomocy w utworzeniu rumuńskiego rządu emigracyjnego i na jaką pomoc rząd taki mógłby liczyć ze strony USA. Oświadczenie to wywołało wielkie poruszenie na sali, a szczególnie wśród przedstawicieli i korespondentów państw obcych.

Odpowiadając na pytania prokuratora oskarżony Serdiu powiedział, iż Maniu w czasie swych rozmów z anglosasami przedstawicielami często używał zwrotu: „Nie walczcie o Rumunię, lecz o Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone”.

Serdiu potwierdził również zgodność wywiadu opublikowanego przez korespondenta „New York Times” z rozmową z Maniu. W wywiadzie tym Maniu oświadczył, iż USA i Anglia winny użyć „wszelkich środków dyplomatycznych i ekonomicznych przeciwko obecnemu reżimowi rumuńskiemu”. Maniu przyznał, że słowa te rzeczywiście wypowiedział w czasie rozmowy z korespondentem amerykańskiego dziennika.

Jeden z kierowników oddziału wojskowego partii narodowo-chłopskiej płk. Stoica oświadczył, iż plan organizacji armii został jemu przekazany przez Maniu. Równocześnie Serdiu zeznał, iż otrzymał ten sam plan do przetłumaczenia, celem przekazania go radcy misji amerykańskiej Melbourne. Maniu nie zaprzeczył tym zeznaniom.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków, podanych przez oskarżyciela.

Generalny rezerwy Grigore Stoica podał szereg szczegółów, dotyczących podziemnej organizacji wojskowej, która miała przystąpić do akcji w momencie, uważanym za odpowiedni przez przywódców partii chłopskiej.

Mihalache nalegał na sekcję wojskową, ażeby przygotowała plan, którego jednym z zadań miało być utworzenie zagranicą jednostek wojskowych, złożonych w znacznym stopniu z uciekinierów z Rumunii.

W planach tej organizacji słowo „Rosjanie” zastąpiono wyrazem „Niemcy” dla zamaskowania istotnych tendencji.

Po przesłuchaniu 7 świadków rozprawy odroczone do następnego dnia.

BUKARESZA, 2.11 (Telepress). Maniu, w swoich zeznaniach przed sądem, powiedział m. in.: „Ja i tylko ja jedynie ponoszę całkowitą moralną i polityczną odpowiedzialność za usiłowanie ucieczki przez Mikalache i innych przywódców Partii Chłopskiej, w dniu 14 lipca. Ja osobiście miałem bezpośrednie kontakty z brytyjskim i amerykańskim rządem i posyłałem im informacje za pośrednictwem tutejszych misji tych państw. Posiadałem własny przedstawiciel w wielu zagranicznych stolicach, którym posyłałem instrukcje i od których otrzymywałem sprawozdania”.

Vasili Serdiu, osobisty tłumacz Maniu, opisał spotkanie, które miało miejsce pomiędzy tym ostatnim, a przedstawicielami anglo-amerykańskimi.

„Podczas tych rozmów — stwierdza Serdiu — Maniu nalegał zawsze, aby Anglia i Ameryka interweniowały w Rumunię. Maniu wypowiedział wówczas opinie, że o ile Anglia i Stany Zjednoczone nie przedsięwzięją w Rumunię akcji, podobnej, jak w Grecji, to zachodnie mocarstwa stracą Rumunię, tak samo, jak straciły inne kraje”.

„Podczas tych rozmów — stwierdza Serdiu — Maniu nalegał zawsze, aby Anglia i Ameryka interweniowały w Rumunię. Maniu wypowiedział wówczas opinie, że o ile Anglia i Stany Zjednoczone nie przedsięwzięją w Rumunię akcji, podobnej, jak w Grecji, to zachodnie mocarstwa stracą Rumunię, tak samo, jak straciły inne kraje”.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Partia Komunistyczna Ukrainy przystępuje do Biura Informacyjnego

MOSKWA, 2.11. (Obsł. wł.). — Radio moskiewskie donosi, że partia komunistyczna Ukrainy postanowiła przyłączyć się do Biura Informacyjnego 9 Partii w Belgradzie. Radio dodaje, że komitet centralny partii komunistycznej Ukrainy wyznaczył ponad 3.000 aktywistów, którzy rozpoczną wśród ludności Ukrainy akcję propagandową, celem uzyskania poparcia dla deklaracji 9 Partii.

Turcja wydaje 50% budżetu na wojsko

ANKARA, 2.11. (Obsł. wł.). — Po przemówieniu prezydenta republiki na inauguracyjnej sesji parlamentu obserwatorzy polityczni oświadczają, że z przemówienia tego wynika, iż wielka część dochodów państwowych przeznaczona zostanie na cele wojskowe. W kołach politycznych przewidują, że kredyty na wojsko osiągną w końcu roku 1948 prawie 50 procent budżetu państwowego. Podkreślają jednocześnie, że przemówienie prezydenta wywoła niezadowolone w kołach opozycyjnych, ponieważ prezydent nie uczynił żadnej wzmianki o ewentualnej modyfikacji prawa wyborczego i prawa o policji i prasie.

W miarę zwiększania się „pomocy” (centralnej infiltracji) amerykańskiej, Turcja interesuje się coraz bardziej swoim wojskiem. Jednocześnie wpływy demokratycznej Ameryki w niczym nie przyczyniają się do osłabienia dyktatorskich ustaw politycznych, czy do zmiany niesprawiedliwego prawa wyborczego. Na przykładzie Turcji, jak i na tle innych wyraźnie widać, jaką to „demokracja” popierała na świecie U.S.A.

Grób generała Waltera



„Nie ma takiej rodziny, nie ma domu polskiego, z którego okrutna ręka okupanta nie wyrwała życia kogoś bliskiego. Nie ma takiej rodziny, w której ktoś nie złożył życia w ofierze na ołtarzu wolności i suwerenności narodowej. Dlatego też Dzień Zaduszny stał się uroczystością ogólnonarodową. W dniu tym nie tylko czcimy naszych bliskich, którzy odeszli, ale wszystkich tych, którzy oddali życie za wspólną sprawę. Jednym z najlepszych z nich był gen. Walter — Kamil Świerczewski”.

Rok 1917

28.10. — Na zebraniu Piotrogrodzkiego Komitetu Partii Bolszewickiej uzgodniono plan powstania. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele komitetów dzielnicowych, związków zawodowych, Rady Miejskiej i zbrojnych oddziałów czerwogwardzistów.

Jednocześnie wybrano Komisję Powstańczą, złożoną z członków KC Partii Bolszewickiej, Komitetu Piotrogrodzkiego i organizacji wojskowej bolszewików.

Za przykładem Kom. Piotrogrodzkiego poszły inne organizacje we wszystkich miastach Rosji. Przygotowania do powstania były w ukończeniu. Lokalne zjazdy Sowietów opowiedziały się za przejęciem władzy przez Sowiety.

KC Partii Bolszewickiej opracował plan powstania. Stworzono sztab Komitetu Wojskowego - Rewolucyjnego, zmobilizowano Czerwoną Gwardię. Punkty strategiczne zostały zabezpieczone. Hasła bolszewików stały się ogólnie uznanymi hasłami całej klasy robotniczej i rewolucyjnego chłopstwa.

Partia Bolszewicka pod kierownictwem Lenina była gotowa do walki i przejęcia władzy. Stalin w „Robotniczej Drodze” pisał pod adresem Rządu Tymczasowego: „Niech wiedzą ci panowie — gdy wybiję decydującą godzinę, wszyscy oni odpowiedzą przed rewolucją, którą chcili zdradzić”.

29.X. — Na wniosek Lenina odbyło się posiedzenie KC Partii Bolszewickiej. Posiedzenie miało za zadanie dokonać oceny sytuacji politycznej i przygotować powstanie.

„Burżuazja chce poddać Piotrogrod — możemy tego uniknąć, jeśli przejmniemy Piotrogrod w nasze ręce” — referował Lenin, dodając w zakończeniu: „zachodzi konieczność zastosowania najbardziej zdecydowanej, aktywnej polityki — a to możemy osiągnąć tylko przy powstaniu zbrojnym”. Z ramienia Sekretariatu KC wystąpił J. Swierdłow, który podsumował dotychczasowe wyniki i osiągnięcia Partii Bolszewickiej. Ocena sytuacji dokonana przez Lenina została potwierdzona przez sprawozdania, napływające z całego kraju. Ugodowcy: Kamieniew i Zinowiew zajęli stanowisko

negatywne. Stalin, dając odprawę ugodowcom: Kamieniewowi i Zinowiewowi — stwierdził: „Sowieci Piotrogrodzki weszli już na drogę powstania. Flota powstała przed kołami Kiereńskim, wobec tego i my powinniśmy wejść na drogę powstania”.

Przyjęto rezolucję Lenina, która zgodnie z uchwałami KC Partii Bolszewickiej, wzywała wszystkie organizacje robotników i chłopów do powstania w odpowiednim momencie, wskazanym przez Komitet Centralny i Sowiet. Wybrano ośrodek partyjny ze Stalinem na czele. Na członków wybrano: Dzierżyńskiego, Swierdłowa i Uryckiego. Powstaniem miał kierować Ośrodek Partyjny i Komitet Wojskowy Rewolucyjny.

29 października Sowiet przejął władzę w Gubernii Władymirskiej. W Irkucku rozpoczął obrady Wszechsyberyjski Zjazd Sowietów. Zjazd uchwalił rezolucję przejęcia władzy przez Sowiety i wybrał Centralny Komitet Wykonawczy Sowietów Syberii.

30.X. Lenin poddał krytyce stanowisko Kamieniewa i Zinowiewa, którzy nie wierzyli w siły klasy robotniczej i proponowali nie rozpoczynać powstania, do czasu zwolnienia drugiego Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów. „Nie można teraz — pisał Lenin — wpaść w to, że większość narodu idzie za bolszewikami. Odwołanie rewolucji jest równoznaczne ze śmiercią”.

W tym czasie Kamieniew i Zinowiew złożyli oświadczenie w mienszewickiej gazecie, podając po wady swego negatywnego stanowiska. Jednocześnie powiadomili mienszewików i reakcyjny Rząd Tymczasowy o zamiarach Partii Bolszewickiej i poczynionych przygotowaniach do powstania. Zdrada Kamieniewa i Zinowiewa nie mogła jednak powstrzymać biegu historycznych wydarzeń.

Miliony pracujących całej Rosji występowały do boju z hasłem „cała władza Sowietom”. Prace przygotowawcze do powstania i mobilizacja sił proletariatu dobiegła końca. Partia Bolszewicka stała się jedynym kierownikiem mas rewolucyjnych Rosji.

„Niech żyje współpraca narodów w walce o stały pokój”

Przygotowania do obchodu rocznicy Rewolucji Listopadowej

MOSKWA, 2.11 (PAP). W całej prasie radzieckiej ukazały się na naczelnych miejscach ogłoszone przez Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej hasła, pod których znakiem odbędzie się w Związku Radzieckim obchody związane z 30-leciem Rewolucji Listopadowej. Czołowe miejsca zajmują hasła, nawołujące do współpracy narodów w walce o zwycięstwo demokracji i o utrwalenie pokoju.

Hasła brzmią m. in.: Pozdrowienia dla narodów, walczących o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

Niech żyje współpraca narodów w walce o trwały pokój!

Ludzie pracy wszystkich krajów demaskujcie podżegaczy wojennych! Strzeżcie sprawy pokoju!

Bratnie pozdrowienie dla narodów słowiańskich, wyzwolonych spod jarzma najeźdźców niemieckich! Niech żyje niezłomna przyjaźń narodów słowiańskich! itd.

W KILKU WIERZSZACH

☐ SZTOKHOLM. Donoszą z Oslo, iż tegoroczna nagroda pokojowa Nobla została przyznana organizacjom pomocy kwakrów „Friends Service i Council” w Wielkiej Brytanii oraz „Amerykański komitet pomocy w Filadelfii”.

☐ PARYŻ. Francuskie ministerstwo robót publicznych, zabroniło opuszczania przez pasażerów samolotów, przybywających z Egiptu, zarówno na lotniskach francuskich jak i całej unii francuskiej. Zabroniono również wyładowywania poczty i bagażu.

☐ NOWY JORK. Panamerykańskie linie lotnicze komunikują, iż na Alasce znaleziono szczątki samolotu pasażerskiego typu „Clipper”. O samolocie, mającym na pokładzie 18 pasażerów brak było wszelkich wiadomości od 5 dni.

☐ WIENIĘ. Onegdaj odbyły się wybory do Rad Zagłogowych w Wiedniu. W wyniku wyborów socjalistycznej otrzymano 65 proc. głosów, a komunistów — 34. Komuniści podwójli swój stan posiadania.

PRAGA, 2.11 (PAP). Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe uczciło w uroczysty sposób 30 rocznicę Rewolucji Listopadowej. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie rządu z premierem Gottwaldem na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz czechosłowackiego życia politycznego.

Przemówienie wygłosił przewodniczący parlamentu David. Wśród burzliwych owacji wszystkich posłów oświadczył on, iż umowa sojusznicza zawarta pomiędzy Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym czechosłowackiej polityki zagranicznej i opiera się na stałych tradycjach sympatii do narodów Związku Radzieckiego.

BELGRAD, 2.11 (PAP). W całej Jugosławii odbywają się przygotowania do uroczystego obchodu 30-lecia Rewolucji Listopadowej. Po wsiach i miastach odbywają się wykłady, akademie, koncertы, festiwale, sztuki

Polska czci pamięć bojowników o wolność

Przebieg uroczystości dnia umarłych w całym kraju

24 listopada proces oświęcimski

Rozprawa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przeciwko 40 najbardziej obciążonym katom zła oświęcimskiej rozpoczyna się w dniu 24 listopada 1947 r.

Prezydent Sztokholmu przybył do Warszawy

Dnia 1 listopada przybył do Warszawy drogą morską Prezydent miasta Sztokholmu Karol Albert Anderson, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Szwedko-Polskiej oraz przewodniczący Komitetu Pomocy Warszawskiej.

W drugim dniu swego pobytu Karol Albert Anderson, zwiedził od samego rana w towarzystwie szefa Resortu Zdrowia, dr. Jana Rutkiewicza i szefa szpitalnictwa miejskiego, dr. Pachy szpitalne warszawskie, ośrodki zdrowia, kliniki. W południe odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w szpitalu na Czystem z okazji ufundowania przez miasto Sztokholm, wyposażenia dla zakładu ginekologiczno-polożniczego szpitala.

Prezydent Sztokholmu złożył na ręce prezydenta Warszawy 200.000 koron szwedzkich na odbudowę Warszawy.

Parlamentarzyści belgijscy w Krakowie

W sobotę w późnych godzinach wieczornych przybyła do Krakowa grupa parlamentarzystów belgijskich.

Polonia z USA w sprawie Niemiec

NOWY JORK, 2.11 (PAP). Stowarzyszenie Demokratyczne Polonii w Nowym Jorku uchwaliło na posiedzeniu zarządu głównego rezolucję, w której występuje przeciwko odbudowie Niemiec przez państwa anglosaskie. Uchwala wzywa ogół Polonii amerykańskiej do skoncentrowania wszelkich wysiłków wokół akcji przeciwko odbudowie Niemiec i rewizjonizmowi niemieckiemu.

Jak USA rozumieją demokratyzację Niemiec? Gen. Clay rozpoczyna kampanię antykomunistyczną w oparciu o argumenty... Goebbelsa

BERLIN, 2.11. (Obsł. wł.) — Płk Textor, szef sekcji informacyjnej amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, podał dziś na konferencji prasowej nowe instrukcje w sprawie natychmiastowego praktycznego zastosowania w Niemczech nowego planu propagandy amerykańskiej, skierowanej przeciwko komunizmowi.

Płk Textor oświadczył, że kampania ta prowadzona będzie wszystkimi środkami, a więc przy pomocy gazet, radia i filmu. Specjalny amerykański materiał propagandowy zostanie oddany do dyspozycji prasie niemieckiej.

FRANKFURT, 2.11. (Obsł. wł.) — Niemiecka partia komunistyczna strefy amerykańskiej opublikowała komunikat, w którym ostro występuje przeciwko nowej kampanii antykomunistycznej, zapowiedzianej przez gen. Claya.

Partia komunistyczna strefy amerykańskiej oświadcza, że kampania ta jest wstępem do zniszczenia wszystkich sił postępowych w Niemczech. Komunikat podkreśla, że gen. Clay

Stanowisko Jugosławii wobec rozdziału zrabowanego złota

BELGRAD, 2.11. (Obsł. wł.) Rzecznik jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że Jugosławia sprzeciwia się podniesieniu poziomu ciężkiego niemieckiego przemysłu w ramach planu Marshalla, ponieważ plan ten oddaje przemysł niemiecki w ręce monopolu i trustów, które raz jeszcze usiłować będą doprowadzić do agresji.

Rzecznik zaprotestował również przeciwko systemowi rozdziału złota, zrabowanego przez Niemców i oddał, że rozdział ten jest sprzeczny z uchwałą europejskiej konferencji dla spraw reparacji, jaka odbyła się w

Dzień Zaduszny stał się w całej Polsce dniem hołdu oddanego bojownikom o wolność i męczennikom więzieli i obozów hitlerowskich.

OSWIĘCIM

W niezwykłe podniosłym nastroju odbyły się w Oświęcimiu manifestacje żałobne ku uczczeniu pamięci 4 milionów ofiar hitlerowskiej katowni.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 rano mszą żałobną. Następnie uroczystość przeniosła się do bloku 11, gdzie odczytano m. in. przemówienie Gustawa Morcinka, w którym pisarz apeluje do społeczeństwa o dalszą opiekę nad Oświęcimem.

Następnie przy dźwiękach marszów żałobnych złożono wieńce u stóp Ściany Śmierci w 11 bloku.

LUBELSKIE

Na całym terenie woj. lubelskiego w dniu Święta Umarłych odbyły się uroczystości żałobne, poświęcone pamięci bojowników o wolność i demokrację.

W Rzeszycy uczczono pamięć partyzantów Gwardii Ludowej. Na cmentarzu miejscowym znajdują się groby gwardzistów, poległych w walkach pod Kochanami, w lasach lipskich oraz pierwszego dowódcy oddziału Gwardii Ludowej Aleksandra Szymkowskiego ps. „Ali” i pierwszego sekretarza wojewódzkiego komitetu PPR Waclawy Marek ps. „Poli” zabitych przez Niemców w walkach w 1944 r.

Na cmentarzu w Rozkopaczewie oddział ZWM oddał hołd pamięci zamordowanych przez NSZ-owców 7 członków ZWM, mieszkańców Roz-

kopaczewa. Na cmentarzach w Puchaczewie, Muniakach, Wierzbichowicach i Hucie Turobińskiej odbyły się masowe uroczystości żałobne, w których okoliczna ludność uczciła pamięć ofiar demokratycznych i ich rodzin, pomordowanych przez reakcyjno - NZZ-owskie bandy.

Delegacje młodzieżowej, organizacji młodzieżowych i Zw. b. Więźniów Politycznych oddały hołd prochom pomordowanych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku, składając wieńce na kopcu usypanym z popiołów, spalonych więźniów.

GROSS ROSEN

Na terenie b. obozu koncentracyjnego w Gross Rosen największego hitlerowskiego obozu na Dolnym Śląsku i jednego z najstraszliwszych obozów w Europie, odbyły się z udziałem przedstawicieli władz państwowych, organizacji politycznych oraz reprezentantów sojusznicy Armii Radzieckiej podniosły uroczystości, związane z poświęceniem kamienia węgielnego pod mauzoleum bohaterów, którzy w liczbie ok. dwięście tysięcy stracili tu życie.

WESTERPLATTE

W nowym porcie na Westerplatte odbyła się na cmentarzu wojskowym uroczystość żałobna ku czci bohaterów obrońców Westerplatte w r. 1939. Liczne delegacje party politycznych, organizacji społecznych ze szlaku deryami, kompanie honorowe marynarów, dywizji kaszubskiej i WOP ustawione w wielki czworobok, wysłuchały egzekwi żałobnych i przemówień podnoszących bohaterski czyn obrońców tego skrawka ziemi polskiej. Po przemówieniach przy dźwiękach werbla i salutach honorowych odczytano listę poległych za Polskę.

Porażka Partii Pracy w angielskich wyborach samorządowych

LONDYN, 2.11. (Obsł. wł.) — Agencja „France Presse” donosi, że w wyborach samorządowych w Anglii, jakie odbyły się w dniu wczorajszym, partia konserwatywna odniosła duży sukces. W wielu okręgach partia labourystów straciła dużą ilość mandatów na korzyść partii konserwatywnej. Nawet w takich ośrodkach przemysłowych, jak: Manchester, Rugby, Leeds lub Liverpool, partia labourystowska poniosła klęskę. Frekwencja wyborcza była na ogół dość duża.

LONDYN, 2.11. (Obsł. wł.) — Według ostatnich wiadomości, w wyborach samorządowych w 385 radach miejskich konserwatyści uzyskali 614 mandatów, a niezależni 36. Partia labourystowska straciła 641 mandatów.

Pełne wyniki wyborów mają zostać opublikowane w dniu dzisiejszym.

Rzecznik brytyjskiej partii komunistycznej, podkreślając, że ostateczne wyniki wyborów nie są jeszcze znane, stwierdził, że spadek głosów oddanych na Labour Party, należy tłumaczyć tym, iż wyborcy nie byli zadowoleni z polityki tej partii. Wielu wyborców wolało więc wstrzymać się od głosowania, choć zachowało swą pozycję antykonserwatywną.

Repatriacja Ormian z USA do ZSRR

NOWY JORK, 2.11 (PAP). 1 listopada kilkuset Ormian, z których wielu przybyło do Stanów Zjednoczonych przed 30 laty, udało się na pokładzie statku radzieckiego z powrotem do ojczyzny. Wicekonsul ZSRR oświadczył, że jest to pierwsza grupa repatriantów ormiańskich. Ogółem w USA zgłosiło się na powrót do Armenii Radzieckiej 5.000 osób.

Strajk dziennikarzy w Mediolanie

MEDIOLAN, 2.11. (Obsł. wł.) — Na skutek strajku dziennikarzy, jaki wybuchł dziś w północnych Włoszech, ukaza się jutro tylko jedna gazeta „Corriere della Sera”. Lokale dzienników zajęte zostały przez agentów policyjnych, w obawie przed ewentualną interwencją strajkujących. Dotychczas nie zanotowano żadnych zniszczeń.

ZNIŻKA OD 25% — 70%

Hurtownia Centrali TEKSTYLNEJ

w WARSZAWIE — ul. Chmielna 19

Rozpoczyna w dniu 2 listopada 1947 roku dwutygodniową zniżkową sprzedaż artykułów włókienniczych po cenach niższych od 25 proc. do 70 proc. dla instytucji handlowych, państwowych i społecznych.

3160

Krupp stanie przed sądem

BERLIN, 2.11. (Obsł. wł.) — W polowie bieżącego miesiąca rozpoczyna się w Norimberdze proces Alfreda Kruppa von Bohlen oraz 11 dyrektorów tych zakładów.

Krupp oraz jego dyrektorzy oskarżeni są o opracowanie planu wojny agresywnej, o nielegalne przywłaszczenie fabryk i zakładów przemysłowych, zrabowanych na obszarach okupowanych, o zmuszanie obcych robotników do niewolniczej pracy oraz o przetrzymywanie ich w obozach koncentracyjnych.



Do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena 70 zł

Greccy faszyci mordują bronią brytyjską pisze „Daily Worker”

LONDYN, 2.11. — Piątkowy „Daily Worker” na pierwszej stronie zamieścił trzy wielkie fotografie greckich dekokratów, stojących w obliczu monarchohistycznego oddziału egzekucyjnego, pod nagłówkiem: „Zamordowani brytyjskimi kulami”.

Pismo to podkreśla fakt — widoczny na zdjęciach — że monarchiści noszą brytyjskie mundury i strzelają z brytyjskich karabinów. (Telepress).

Wyprzedaż złota brytyjskiego trwa

LONDYN, 2.11 (PAP). Brytyjskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że w październiku sprzedano złota na sumę 35 milionów funtów szterlingów. Złoto przeszło na własność Stanów Zjednoczonych, jakkolwiek komunikat nie wspomina o tym.

Od początku kryzysu dolarowego Wielka Brytania sprzedała łącznie złota na sumę 55 milionów funtów szterlingów ze swych zapasów złota, ogólnej wartości 600 milionów funtów szterlingów. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze użyto na nabycie towarów w strefie dolarowej oraz na zakup 180 milionów dolarów w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym.

Kobiety radzieckie w gościnie u kobiet łódzkich

Sześcioosobowa delegacja Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich gościła w Łodzi, witana przy wjeździe do miasta przez przedstawicielki Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet. Delegacja kobiet radzieckich zwiedziła największą w Polsce fabrykę przemysłu bawełnianego, Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (dawn. Scheibler i Grohman), jak również przedszkole i żłobek, istniejący przy tych zakładach.

Z kolei robotnicy i robotnice PZPB zorganizowali wiec na cześć gości radzieckich. Wiec ten odbył się w Domu Kultury Robotniczej im. I Waryńskiego, gromadząc blisko 2.000 osób.

Podczas wiecu przemawiali m. in. przewodnicząca delegacji antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich p. Chołopowa i bohaterka pracy ZSRR tkaczka Maria Wolkowa.

Przemówienia delegatek kobiet radzieckich przyjęte zostały długotrwalemi owacjami na cześć kobiet radzieckich, Związku Radzieckiego oraz Generalissimusa Stalina.

Na zakończenie wiecu uchwalono w związku z przypadającą rocznicą wielkiej Rewolucji Październikowej wysłać depezę do Generalissimusa Stalina i do Prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich. Po wiecu robotnice PZPB Nr 1 nawiązały indywidualne rozmowy z delegatkami.

W godzinach popołudniowych delegacja kobiet radzieckich obecna była na przyjęciu wydanym na ich cześć przez Łódzki Oddział Ligi Kobiet oraz w teatrze Wojska Polskiego na sztuce „Krwawicy i górale”.

Tegoż dnia delegacja Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich opuściła Łódź, udając się do Warszawy.

Ramadier odegrał już swą rolę Reakcja żąda bardziej prawicowego gabinetu

PARYŻ, 2.11. (Obsł. wł.) — Prasa paryska omawia obecną sytuację we Francji i zamieszcza wiadomości, według których mają być prowadzone rokowania między przywódcami pewnych partii centrowych, celem ewentualnego utworzenia nowej koalicji rządowej.

„Figaro” stwierdza, że premier nie dysponuje już dostateczną ilością głosów. Wiele osób zadaje sobie pytanie, kto mógłby stanąć na czele innego rządu. Jedni mówią o Blumie, inni o Herriot, inni znów o Paul Reynaud. Z dotychczasowego rozwoju sytuacji można wywnioskować, że ewentualny nowy rząd byłby rządem bardziej prawicowym.

Gazeta „Ordre de Paris” donosi ze swej strony, że między partiami rozpoczęły się rokowania w sprawie utworzenia rządu „centrowego”.

Według pewnych niepotwierdzonych wiadomości, miały zostać powzięte już poważne decyzje. Ramadier miał zgodzić się na podanie się do dymisji w przeciągu dwóch tygodni, a Leon Blum miał zgodzić się „zastąpić” go.

Leon Blum pisze w „Populaire”, że obecnie utworzona została większość tak, iż teraz należy ją tylko skonsolidować. Większość ta — pisze Blum — powinna zostać rozciągnięta również i na prawicę.

PARYŻ, 2.11 (PAP). — Dziennik „La Liberation” zamieszcza wiadomość o nawiązaniu kontaktu między de Gaullem a b. premierem Reynaud. De Gaulle miał zaproponować Reynaudowi objęcie tekki ministra finansów w razie dojdęcia do władzy.

Zbiegiem okoliczności skrajnie prawicowy dziennik „Epoque” zaproponował Reynauda na następcę Ramadiera.

PARYŻ, 2.11 (PAP). — Premier francuski Ramadier zakomunikował o dwóch nowych nominacjach na stanowiska sekretarzy stanu: André Maroselli, członek partii radykałów, został mianowany sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wojskowych, Jean Letourneau, członek MRP, objął funkcję sekretarza stanu w ministerstwie odbudowy.

Murzyn zrobił swoje — Murzyn może odejść. Już nawet Ramadier jest zbyt „lewym” dla reakcji. Utorował on jej drogę. Długo jest niepotrzebny. Zastąpić go ma „najwytrawniejszy z wytrawnych”, stary praktyk w dywersji antydemokratycznej i zdradca w służ-

bie Ameryki Leon Blum, który już dawno mówi o koalicji z prawicą. A może nawet monarchistyczny Paul Reynaud!

Jakie są nastroje ludu francuskiego — to wykazała niedawna demonstracja przed salą „Wagram”. „Socjalisci” Blum, Ramadier i inni ciągną Francję coraz dalej na prawo, torując drogę reakcji i dyktaturze de Gaulle’a.

Oficjalne wyniki wyborów samorządowych we Francji

PARYŻ, 2.11 (Obsł. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych opublikowało dziś ostateczne wyniki wyborów do samorządu we Francji. Partie centrowe, prawicowe i gaulliści otrzymały 45,1 proc., miejsce we władzach samorządowych, socjaliści i niezależni socjaliści — 18,7 proc., radykałowie — 20,5 proc., MRP — 8,8 proc., komunistów — 6,9 proc.

Radnych miejskich wybranych zostało 466.209. Partia de Gaulle'a otrzymała 39.396 miejsc t. zn. 8,4 proc., partie prawicowe, większość których opowiada się za de Gaullem otrzymały 171.320 miejsc t. zn. 36,7 proc., komunistów — 32.703, t. zn. 6,9 proc., socjaliści 85.430 t. zn. 18,7 proc., radykałowie — 95.947, t. zn. 20,5 proc., MRP — 41.413, t. zn. 8,8 proc. Zwiększenie się ilości radnych socjalistycznych powstało na skutek tego, że wyborcy ich głosowali w drugiej turze razem z gaullistami. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie po dało przyczyn, dla której nastąpiła zwłoka w ogłoszeniu wyników wyborów.

Z ogłoszonych uprzednio danych cyfrowych wynika, że komunistów zdobyli w wyborach samorządowych ok. 30 proc. głosów. 30 proc. głosów odnosi do 6,9 proc. mandatów. Jest to najlepszy dowód jak „demokratyczna” była ordynacja wyborcza przeprowadzona przez „socjalistów” Bluma i Ramadiera. Utorowali oni neofaszyzmem de Gaulle'a drogę do władz samorządowych. Ale żadne oszustwa wyborcze nie zmieniają faktu, że jedna trzecia narodu francuskiego popiera komunistów, widząc w nich jedyną siłę, która może zapewnić suwerenność i odbudowę Francji.

Amerykańska „pomoc” dla Grecji Broń dociera do faszystów ale żywność gnije w magazynach

ATENY, 2.11. — W parę godzin za ledwie po odkryciu sensacyjnego skandalu w znarowaniu pomocy żywnościowej dla Grecji, Dwight Griswold, tu tejszy zarządzający akcją amerykańskiej pomocy podał do wiadomości, że nowy nadzwyczajny budżet przewiduje dodatkowe dochody w wysokości 30 milionów funtów. Zgodnie z informacjami półoficjalnych źródeł amerykańskich, 40 proc. powyższej sumy ma być użyte na cele wojskowe.

W czwartek wieczorem Griswold po-

dał do wiadomości o strasznym marotrastwie amerykańskiej żywności, wartości milionów dolarów oraz środków leczniczych w greckich składach. Uprzednio już wyszło na jaw, że dostawy żywnościowe, wartości 100 milionów dolarów, gniją. Oznacza to, że poważne ilości amerykańskiej żywności nie docierają do ludności Grecji, lecz przenikają na czarny rynek, bądź też przetrzymywane są w składach, by utrzymać wysoki poziom cen na czarnym rynku. (Telepress).

Jeszcze bardziej zacieśnić wspólny front! Wspólne zebranie aktywistów PPR i PPŚ

Dnia 30 października br. odbyło się wspólne zebranie aktywistów obu partii robotniczych dzielnicy Wola. Na zebraniu tym powzięto następującą rezolucję:

My, zebrani aktywiści PPS i PPR robotniczej dzielnicy — Wola, po wysłuchaniu na wspólnym zebraniu w dniu 30 października 1947 r. referatów dotyczących sytuacji międzynarodowej i Narady 9 Partii oraz ustątnich uchwał CKW PPS z dnia 21 października 1947 roku, widząc zachłanność imperializmu, widząc usiłowanie stłusgów imperializmu, usiłujących poprzez rozbić jedność robotniczą utworząc drogę dla ciemiężycieli klasy robotni-

czej, mając żywo w pamięci niecną politykę Ramadiera i Bluma, którzy są żywym przykładem występowania się kapitalistom, kosztem klasy robotniczej, postanawiamy zacieśnić jeszcze bardziej jednolity front, by poprzez ogólne zcementowanie, szczerze podejście naszych partii i sumienne wykonywanie przez nas poleceń partii, przyczynić się waleń do klęski imperializmu, przyczynić się do zwycięstwa całej klasy robotniczej, by poprzez szczerze realizowanie jednolitego frontu wysoko dźwignąć Czerwony Sztafkar — symbol zwycięstwa i triumfu klasy robotniczej.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

na tematy
DNIA

„Życie przemija — wieczny jest lud i jego sprawa“ Polska Ludowa oddaje hołd pamięci I. Daszyńskiego

W Krakowie odbyła się manifestacyjna uroczystość odsłonięcia pomnika-grobowca Ignacego Daszyńskiego, połączona z obchodem 11 rocznicy jego śmierci.

Następnie głos zabrał sekretarz generalny CKW PPS — tow. premier Józef Cyrankiewicz, który powiedział m. inn.:

Zgromadziłem się na Rynku Krakowskim

Ileż nienawści było do naszego miasta, gdy w roku 1923 cały proletariat rachował się z krwawym rządem chłeniopiasa. Ileż nienawści ścia gnęły na nas lata po 1930, kiedy krakowska klasa robotnicza nie ugierała się pod sanacyjnym terrorem, kiedy jeśli trzeba było — szła na ulicę bronić swoich praw demokracji i przepędzić tego czy owego wojewodę, który za bardzo zalażał za skórę krakowskim robotnikom.

Tutaj w 1935 roku rozpoczął się strajk w Suchardzie, potem w marcu 1936 roku nasza partia walczyła z obozem faszystowskim, tu w 1937 r. w strajku generalnym dokonał się sojusz robotniczo - chłopski w walce z sanacją i faszyzmem. Tu w tych ciężkich latach powstała taka siła, powstało miasto o tak określonym obliczu demokratycznym i antyfaszystowskim, że endecja z Doboszyńskim na czele nazwała to miasto „Czerwoną Barceloną“.

Taka była krakowska klasa robotnicza, taki był Kraków masowego ruchu socjalistycznego, żywy pomnik lat pracy i walki Ignacego Daszyńskiego, żywy dowód, że Jego praca i walka nie poszły na marne.

Lecz z tego nie wynika, że ruch nasz można zamienić w pomnik tylko przeszłości. Ruch, który chce i który musi być żywym — z przeszłości czerpie siłę na dziś, na dzisiejszą walkę klasy robotniczej, to znaczy, dobrze powiadał partię i całą klasę robotniczą z walką dnia dzisiejszego, z dzisiejszymi problemami i trudnościami, z dzisiejszą budową nowej Polski, Polski Ludowej, z utrwaleniem i jej poległ. Jej formy ustrojowej i jej miejsca w świecie wśród innych narodów.

Tylko takie powiązanie przeszłości z teraźniejszością, polegające na sta-

łym, czujnym stosunku do teraźniejszości, na stałym wyciąganiu wniosków i na stałym oczyszczaniu się z błędów i pomyłek — tylko takie powiązanie jest uczuciem minionych walk i ofiar, złożonych przez poprzednie pokolenia klasy robotniczej. Jest tu w Krakowie grób robotników, poległych 23 marca 1936 roku. A napis na tym grobie głosi: „Życie przemija — wieczny jest lud i jego sprawa“. I jeżeli sprawa ludu jest wieczna, to wiecznie młodym musi być wyraz tej walki, jakim jest idea socjalistyczna i partia socjalistyczna. Ta wieczna młodość socjalizmu polega na wzięciu z przeszłości wszystkiego, co jest nauką i wnioskiem, na stałym udoskonaleniu form i metod walki, na ich dostosowaniu do bieżącej rzeczywistości i na przetwarzaniu tej rzeczywistości. W innym wypadku moglibyśmy się stać — a tego nam nie wolno — tylko wspominkarzami i epigonami przeszłości, a to byłoby osłabieniem siły, a nie jej pomnożeniem.

Tak jest z historią i przeszłością partii, tak jest z historią narodu, tak jest z pracą i walką organizacji wiecznie żywych.

Kochamy naszą partię w całym okresie jej przeszło 50-letniej walki. Kochamy naszą przeszłość, ofiarną pracę i myśli poprzedników z wszystkimi triumfami, które utrwaliły drogę dzisiejszych osiągnięć, także z wszystkimi błędami i upadkami, z których wnioski utrwaliły bieżącą rzeczywistość.

Kochamy przeszłość, ale nie po to, aby w niej utknąć bez pamięci, lecz aby tym mocniej i tym lepiej umieć sprostać dzisiejszym zadaniom socjalizmu. Kochamy przeszłość nie dlatego, aby wszystko z niej powtarzać, lecz dlatego, że nas nauczyła, jak na my uniknąć błędów, że jesteśmy o-

tamte doświadczenia bogatsi i o cały przeżyty okres historyczny bliżsi celom, jakim jest ostateczne pokonanie kapitalizmu i realizacja socjalizmu.

Nie stałością i nie błędami, lecz siłą i bogatym doświadczeniem karaliśmy nas piękną przeszłością Polskiej Partii Socjalistycznej. Jakże potrzebna jest właśnie ta siła, siła polityczna, siła ideologiczna, siła organizacyjna naszej partii właśnie dziś, kiedy jesteśmy jednym z filarów, na których opiera się Polska Ludowa, kiedy wyznając na doświadczeniach przeszłości wytknątą za sadę jednolitego frontu, jesteśmy partią nadal międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Jasno określamy nasz stosunek wobec imperialistycznych podżegaczy wojennych, wobec sił, chcących targnąć się na pokój świata, na zdobycze klasy robotniczej, na naszą niepodległość, a więc na dalsze perspektywy pochodzą do socjalizmu.

Dlatego też nasze prawdziwe socjalistyczne uczucie przeszłości i jedność ze wspaniałych tej przeszłości symbołów Ignacego Daszyńskiego — to siła, siła i jeszcze raz siła w walce o socjalizm, to konsekwencja w przetwarzaniu dzisiejszej rzeczywistości, to zdecydowane realizowanie linii na szerszą partię, zdecydowana walka o socjalizm pod wypróbowanymi sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej w bloku i stałym sojuszu ze wszystkimi siłami postępu i demokracji.

Po odegraniu marsza żałobnego Chopina, uformował się pochód, który wyruszył na cmentarz Rakowicki. Pochód otwierał sztandar CKW PPS i kolumna sztandarów wojewódzkich komitetów z całego kraju. Następnie postępowały orkiestry górników i kolejarzy oraz długi sznur delegacji z wieńcami. Dalej kroczyli członkowie władz naczelnych partii i zaproszeni goście, a za nimi poczty sztandarowe i wielotysięczne tłumy uczestników wiecu.

Odsłonięcia, przykrytego czerwienią pomnika, dokonał na cmentarzu przewodniczący CKW PPS, min. Rusinek, mówiąc: „W imieniu CKW PPS dokonuję odsłonięcia pomnika tego, który był naszym nauczycielem i przywódcą. Droga Ignacego Daszyńskiego była drogą klasy robotniczej Polski i drogą Polski walczącej, drogą od więzień do wywalczonej niepodległości. Ignacy Daszyński był i pozostanie własnością nie tylko ludu polskiego, ale własnością międzynarodowego ruchu robotniczego. Przychodźcie będziemy tu co roku, aby u Jego grobu czerpać siłę i siły do realizacji celów Jego życia, raportować będziemy wodzowi nasze osiągnięcia. Rokrocznie będziemy tu ślubować wierność partii i Polsce Ludowej.“

Po złożeniu wieńców, przy dźwiękach marsza żałobnego przeddefilował pochód przed grobem-pomnikiem wielkiego socjalisty i wielkiego Polaka.

„Nasi czytelnicy piszą“

Brak miejsca nie pozwolił nam w tym tygodniu na zamieszczenie listów naszych czytelników. Wykorzystujemy więc bodaj te szczupłe ramy, jakie nam dziś pozostawiono, by porozmawiać — tym razem nie z czytelnikami — ale z adresatami do których kierowane są listy.

Inicjując te popularną już dziś rubrykę pisaliśmy m. in. „Od instytucji, od urzędów, od przedstawicieli władz będziemy się domagali jasnych odpowiedzi i wyjaśnień i wyciągnięcia konsekwencji.“

Dziś po kilku miesiącach istnienia stałej rubryki poświęconej wyłącznie głosom czytelników spróbujemy wyciągnąć z niej wnioski. A więc przede wszystkim z zadowoleniem i uznaniem podkreślimy, że większość instytucji publicznych zrozumiała cele i znaczenie głosów czytelników.

Z reguły odpisuje i reaguje na listy — słuszne i niesłuszne — Zakład Ubezpieczeń Społecznych, pilnie bada wszystkie poruszone sprawy spóźniejsze we wszystkich jej ogniskach: bada, wyciąga wnioski i podaje je do publicznej wiadomości. Bardzo czule reagują na wszystkie zamieszczone listy organy samorządu terytorialnego i administracji na prowincji. Dbają o udzielenie odpowiedzi władze wojskowe, nie pozostawiają żadnej sprawy bez rozpatrzenia i konsekwencji władz bezpieczeństwa i kierownictwo Milicji Obywatelskiej.

Istnieje jednak szereg instytucji — i to instytucji poważnych — nie liczących się z głosem czytelnika, ignorujących tak często cenną radę czy uwagę szeregowego obywatela. Mini-sterstwo Komunikacji dla którego działalność i osiągnięcia mamy skąd inąd wiele uania, przyjęło swobodną formę reagowania na zamieszczone w prasie uwagi: Szybko otrzymujemy wyjaśnienia na sprawy nie budzące specjalnych wątpliwości (np. o ukaraniu wskazanych sprawców pobicia pasażera). Nie otrzymujemy natomiast z reguły wyjaśnień na słusznie często uwagi dotyczące spraw rozkładów kolejowych, stosowania młotek itd.

Nie otrzymaliśmy dotąd wyjaśnienia z Ministerstwa Poczty i Telegrafów w sprawie stosowanej tam dziwnej polityki urlopowej. Przejawnymi udziałem odpowiedzi są niektóre agendy Zarządu m. st. Warszawy a w szczególności Wydział Kwaterunkowy, który z uporem godnym lepszej sprawy nie udziela publicznych wyjaśnień. Ten sam zarząd stawiający zarządom miejskim w Gdańsku i w Szczecinie.

Dziś ograniczamy się tylko do przykładowego wycięcia kilku instytucji pragnąc zwrócić uwagę na ich niewłaściwy stosunek do opinii publicznej. Nie poprzestaniemy jednak na tym: każda sprawa publicznie poruszona musi się doczekać publicznego wyjaśnienia — będziemy się tego domagali.



W wiecu na rynku Krakowskim udział wzięły delegacje z poczty sztandarowymi PPS z całej Polski, przy czym szczególnie licznie reprezentowane były delegacje z woj. krakowskiego i śląskiego. Ponad 30-tysięczna rzesza zapamiętała szczerze rynek, a sztandary utworzyły zwarty szpaler do trybuny honorowej przed Sukienicami, usiłowanej sztandarami biało-czerwonymi i czerwonymi, z olbrzymim portretem Ignacego Daszyńskiego.

Na trybunie miejsca zajęli członkowie Rządu RP: premier Józef Cyrankiewicz i ministrowie: Osóbka-Morawski i Kusinek, członek CKW PPS, członkowie bawiące w Krakowie delegacji parlamentarzystów belgijskich, starsi weterani partyjni z ob. Kunickim na czele, przedstawiciele nauki, rektorzy wyższych uczelni krakowskich, przedstawiciele władz wojewódzkich z wojewodą krakowskim na czele oraz członkowie komitetów wojewódzkich PPS z całego kraju.

Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę, przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Naczelnej PPS, poseł dr Drobner, który omawiając działalność Ignacego Daszyńskiego i dominującą rolę, jaką odegrał w polskim ruchu socjalistycznym, stwierdził m. inn., że osiągnięcia rzeczywistości Polski Ludowej zawierają w sobie cegiełki wkładu pracy i walki o dobro klasy robotniczej tego wielkiego trybuna ludu polskiego. Pomnik Ignacego Daszyńskiego — kończył swe przemówienie dr Drobner — jest symbolem dumy i symbolem walki polskiej klasy robotniczej o niepodległość i socjalizm.

W wiecu na rynku Krakowskim uczcili pamięć Ignacego Daszyńskiego masową manifestacją. Powiedział tow. Drobner, że pamięć Daszyńskiego była i jest ciągle żywa w klasie robotniczej.

Ileż siły czerwonego Krakowa i całej Małopolski, ileż nowej siły z okresu po Brześciu, z walk z policją w 1934 roku w Krakowie, z walk z policją 1936 roku, z wielkiego strajku generalnego 1937 roku, ileż tej siły zrodziło się w okresie piomiennej i niezmordowanej, a jakże twórczej pracy Ignacego Daszyńskiego.

W partii naszej zespoliły się oba konieczne naszymu ruchowi elementy: masowość działania, oparta o szeroką świadomość mas i rewolucyjna, nie gardząca walką dynamika, zrodzona w okresie walki z zaborcami.

Tamte lata, lata Daszyńskiego, tamta zaprawa dała ludziom partyjnym zarówno umiejętność codziennej pracy w warunkach legalnych czy półlegalnych, jak i równocześnie heroizm bojowników socjalistycznych. To różnica i różni naszą partię od wielu partii socjal-demokratycznych zachodu, pracujących w innych warunkach i zatracających nieraz zdolność do walki. To pozwoliło naszej partii wychodzić ze wszystkich wewnętrznych kryzysów i zewnętrznych trudności zawsze odrodzoną i jeszcze silniejszą, jeszcze bardziej zdolną do walki.

Jednym z głównych ośrodków, gdzie zrodziła się siła polskiego socjalizmu, gdzie stworzyła się twierdza Polskiej Partii Socjalistycznej — był nasz stary Kraków, czerwony Kraków, przez tyle lat zniemawidzony przez polską reakcję.



Niezliczone są na ziemi polskiej groby bohaterów wolności

Nakładem „Książki“ wyszły z druku zebrane w dwóch tomach artykuły i przemówienia generalnego sekretarza naszej partii tow. Wiesława Gomulki — (Wiesława).

Książka ta — to jakby dzieje Polski i narodu polskiego, lat okupacji i wyzwolenia. Dzieje, które tak nierozzerwalnie związane są z walką i pracą Polskiej Partii Robotniczej i jej kierownika, a jednocześnie przywódcy klasy robotniczej i mas ludowych Polski, tow. Wiesława.

Większość tych artykułów i przemówień, pisanych i wygłaszanych w wyzwolonej już Polsce, znana jest dość szerokim kołom społeczeństwa. Po raz pierwszy jednak, dzięki nowemu wydawnictwu czytelnik ma możliwość przestudiowania wypowiedzi tow. Wiesława z okresu okupacji, publikowanych jedynie w prasie konspiracyjnej.

Wszystkie te wypowiedzi zebrane w jedną całość dają jasny obraz drogi, jaką przeżył nasz naród w latach wojny i wyzwolenia. Przypominają nam walkę, prowadzoną przez naszą partię w okresie okupacji, wielkie kampanie polityczne w Polsce odrodzonej i akcję na froncie odbudowy. Przypominają nam dzieje walk, jakie toczyła nasza partia i cały obywatel demokratyczny z reakcją polską w imię wolności i wielkości Ojczyzny.

Wszystkie te artykuły i przemówienia odzwierciedlały konsekwentną linię polityczną naszej partii, partii, która potrafiła wytyczyć jedynie słuszną drogę do niepodległości i dziś tę niepodległość umacnia. Ukazują całą dalekowszyczość jej myśli politycznej, której słuszność potwierdziła w całej rozciągłości historia. Każda prawie wypowiedź tow. Wiesława, zamieszczona w tej książce, symbolizuje odrębny etap walki i pracy naszej partii, etap,

którego przebycie okupione było ofiarną pracą, a często i krwią bojowników Polski Ludowej.

Zbiór wypowiedzi tow. Wiesława rozpoczyna się listem otwartym do delegatury krajowej rządu londyńskiego, zamieszczonym w konspiracyjnej „Trybunie Wolności“ pod datą 15 stycznia 1943 r. List ten, pisany ręką tow. Wiesława, a przedłożony wówczas „delegaturze“ przez KC naszej partii, to dokument wielkiej wagi. Demaskuje on w całej rozciągłości sprawców rozbicia społeczeństwa i walk bratobójczych, w okresie kiedy jednoczyć trzeba było wszystkie siły do walki z okupantem. List ten stanowił bowiem wyciągniętą rękę do ludzi dobrej woli, do wszystkich uczciwych Polaków i patriotów, wskazywał na jedynie słuszną platformę polityczną, na podstawie której mogło wówczas nastąpić zjednoczenie — platformę wspólnej walki z okupantem.

„Wyciągaliśmy i wyciągamy rękę do partii politycznych Polski, skłd podziemnej dla współpracy, dla wspólnego zorganizowania walki całego narodu polskiego z okupantem hitlerowskim — pisał tow. Wiesław.

„Do walki takiej wzywamy każdego żołnierza Polski podziemnej. Na każde ugrupowanie polityczne. Na płaszczyźnie takiej walki porozumieamy się z każdym obozem politycznym dla seementowania wysiłków w tym kierunku dla zadania śmiertelnego, ostatecznego ciosu okupantowi.“

Ta wyciągnięta ręka nie zawisała w próżni. Siły demokratyczne Polski podziemnej zaczęły się coraz liczniej grupować wokół naszej partii, pod sztandarem czynnej walki z okupantem. Odrzucili tę rękę jednak ci, którzy mienili się wówczas samozwańczo i jedynie z upoważnienia „Londynu“ kierownikami ruchu oporu, choć w gruncie rzeczy ten opór sabotowali. Odrzucili ją tzw.

W WALCE O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ Zbiór artykułów i przemówień tow. Wiesława

„czynniki miarodajne“. W odpowiedzi na wyciągniętą rękę posypały się oszczerstwa i kule, a nierządki i donosy do gestapo. Rozpoczęła się zorganizowana akcja, mająca na celu stordowanie wysiłków naszej partii, zmierzających do umasowienia zbrojnej walki sabotażowo-dywerysjo-partyzanckiej na ziemiach polskich. Dlatego też artykuły tow. Wiesława z tego okresu, pisane z jasnym zrozumieniem jak dalece zbrodniczą jest ta akcja, jak samobójczym jest hasło „stania z bronią u nogi“ noszą piętno gwałtownej polemiki z wypowiedziami reakcji. Odpowiadając endeckiej „Wielkiej Polsce“ tow. Wiesław pisze:

„Analizując w Nr 29 dojrzałość powstania dochodzi ona do wniosku, że gorszym od przegranego byłoby zwycięskie powstanie w obecnym etapie wojny, gdyż „oznaczałoby zupełną katastrofę narodową w wypadku przedwczesnego załamania frontu wschodniego“. Powiedziano jasno i wyraźnie. Bez maski. Niech ginie naród polski w kleszczach straszego terroru okupanta, niech rzyga krwią jak rzeźka wezbrana, niech ploną wieś i miasta i niech nie pozostanie kamienia na kamieniu na ziemi polskiej, ale nie wolno mu walczyć, zwłaszcza nie wolno mu dzisiaj zwyciężyć, bo to mogłoby się przy czynić do „przewczesnego“ załamania bestii hitlerowskiej. Do jakiego szatana modlą się te trupy reakcyjne na żywym ciele narodu. W siłę okupanta hitlerowskiego całą ich nadzieją...“

Odpowiadając reakcji na jej nawoływania do walk bratobójczych tow. Wiesław pisze: „Jutro, gdy zbraknie okupanta byłoby dla nich za późno na zmierzanie się z siłą mas robotniczo-

chłopskich. Wspólnie z okupantem jest łatwiej“.

W tym samym artykule (z 1. IX. 43) zatytułowanym „O myśl polityczną demokracji polskiej“, przedstawiwszy niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce, gdyby udały się reakcji jej knowania, tow. Wiesław zwraca się do ugrupowań demokratycznych:

„Ugrupowaniom politycznym polskiej demokracji czas zabrać głos. Czas zająć jeszcze stanowisko w sprawie linii politycznej narodu polskiego w odniesieniu do narodów Związku Radzieckiego. Najwyższy czas! Sanacyjny - ozonowski - endecko - faszystowski polityce wojny z Sowietami. polska demokracja musi przeciwstawić politykę pokoju, współpracy i sąsiedzkiego porozumienia. Strusia polityka milczenia musi być przerwana. Demokracja polska musi docenić wagę zagadnienia i zrozumieć, że ciąży na niej odpowiedzialność przed narodem i historią...“

A dalej: „Może świadomość odbywających się w oczach naszych wielkich przemian dziejowych, a z drugiej strony wspólne niebezpieczeństwo, sięgające po władzę rodzimę reakcji, jej próba wywołania wojny domowej w kraju — skłonia światło głowy polskiej demokracji do zrewidowania swej przeszłości, tej dawnej i tej najświeższej. Leży to zarówno w interesie polskiego ruchu demokratycznego, jako całości, jak i w interesie Polski.“

Z wysiłków naszej partii, zmierzających do zmontowania szerokiego frontu wszystkich twórczych sił demokracji polskiej, powstała po tem Krajowa Rada Narodowa, której doniosłej roli historycznej w dziele budowy niepodległego Pa-

stwa Polskiego nie ma potrzeby na tym miejscu podkreślać. Dalsze w powiedzi tow. Wiesława głoszone były już na wolnej ziemi polskiej.

„Zjednoczeni w szeregach demokratycznego frontu narodowego — pisze tow. Wiesław 30.10.44 r. — pójdziemy razem z całą klasą robotniczą, z masami chłopskimi i inteligentkami, ze wszystkimi pracującymi miast i wsi do walki o Polskę bez obszarników i reakcji, o Wolną, Demokratyczną i Niepodległą Polskę — Ojczyznę ludu pracującego. O taką Polskę walczycielmy w ciężkich latach okupacji i taką Polskę budujemy.“

Na drodze do tej Polski, mimo przepędzenia okupanta, piętrzyły się wówczas wielkie przeszkody, przeszkody, które do dziś krok za krokiem przezwyciężamy. Reakcja rozpoczęła zorganizowany sabotaż powstałego do życia państwa ludowego, trzeba było na gruzach i prawie z niczego odbudowywać gospodarkę narodową, realizować wielkie reformy, utrzymać i zagospodarować Ziemię Odzyskane. Wyrosły nowe wielkie zadania. I nie ma bodaj problemu, który by nie znalazł odbicia w wypowiedziach tow. Wiesława. Tchną one żywiołową wiarą w siły ludu polskiego, wiarą, że potrafi on złamać wszystko, co stoi na drodze ku jego lepszej przyszłości. A jednocześnie cechuje te wypowiedzi mądry realizm, stawianie zadań, które możliwe są do osiągnięcia, choć nieraz może ludziom pozbawionym tej wiary, wydawały się one aż nazbyt śmiałe. Rozwój wydarzeń i postępy budownictwa Polski odrodzonej potwierdziły jednak aż nadto wyraźnie po czyżej stronie była racja i kto mimo śmiałych koncepcji we właściwej skali widział nasze narodowe możliwości.

Oto przykład jeden z wielu: Gdy ziemię zachodnie opustoszałe jeszcze były i stanowiły „dziłki pola“ w granicach nowego państwa, gdy mało komu śniło się jeszcze wtedy, że możliwe jest przywrócić je w ciągu krótkiego czasu do życia i zaludnić — wołał tow. Wiesław na zjeździe chłopskim w Warszawie dnia 19 maja 1945 r.: „Na zachód winny się przemieścić natychmiast miliony ludzi ze wszyst-

kich rejonów Polski, ludzi wszystkich warstw. Musimy zaludnić opuszczone wsie i miasta...“

Zadanie to zostało zrealizowane tak jak wiele innych.

Gdy przewracamy kartki zbiorowego wydania artykułów i przemówień tow. Wiesława zwraca naszą uwagę jeden szczególny moment. To zagadnienie jednolitego frontu, które jest wysuwane przez tow. Wiesława na naczelne miejsce. Tow. Wiesław wkłada w tę sprawę tyle serca, mówi o niej z taką siłą argumentacji i takim prostym, zrozumiałym dla mas językiem, że przekonać musi każdego, kto nie jest obciążony złą wolą. Wsłuchując się w słowa tow. Wiesława umacniamy się w wierze w ostateczne zwycięstwo sprawy jednolitego frontu. Bo jeśli ma ona takich szermierzy, to cóż zrobić mogą karły reakcji próbujące rozbicie jednolitego frontu. Jakże mizerna wobec tych słów wydaje się ich rozbijająca propaganda.

Wypowiedzi tow. Wiesława odegrały także wielką rolę w kształtowaniu linii politycznej naszej partii, pogłębianiu ideologii naszego ruchu.

„Polska Partia Robotnicza jest nową partią, tak samo jak nowa jest Polska powstała po okupacji niemieckiej. Jesteśmy nową partią, tak samo, jak nowy jest okres historyczny, w którym żyjemy. Jesteśmy znamieniem i wyrazem tego okresu“ — mówił tow. Wiesław na I Kongresie.

Wszystkie wypowiedzi tow. Wiesława mają dla nas wartość nieprzemijającą. Choć wyrastają przed Polską i przed naszą partią wciąż nowe zagadnienia, wypowiedzi te nie straciły dla nas na swej wartości, nie są tylko wspomnieniem przeszłości. Uczą one także patrzeć w przyszłość, są dla nas wytyczną w dalszej walce i pracy.

Stolica dni zaduszne

Warszawa czci pamięć poległych

Już od wczesnych godzin porannych pierwszego dnia świąt zaczęły na cmentarz warszawskie ścigać liczne rzesze mieszkańców stolicy. Kto żywi, spieszny na mogiły swych bliskich i najdroższych, ojców, córek, braci, zmarnych niedawno lub przed laty.

Nie zapomnieli także Warszawa o mogiła i miejscach straceni wszystkich walczących o jej i całego kraju wolność. W miejscach egzekucji i przy pomnikach ku czci poległych żołnierzy i powiatowców — na Nowym Świecie, przyczółku Czerniakowskim, w Alejach i w wielu, wielu innych zostały zaciągnięte wawy honorowe, a troskliwie ręce złożyły kwiaty, zapalili świece, przybrały zieleń i chorągiewkami.

Pamięć uniesionych i zakatowanych w więzieniach czcili stolicą na gruzach rawiaka. O godz. 10 w obecności licznej rzeszy rodzin, krewnych pomordowanych i społeczeństwa odbyła się msza żałobna. W uroczystości wzięły udział delegacje Związku Byłych Więźniów Politycznych, Komitetu Warszawskiego PPR i Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Delegacja KW PPR złożyła u stóp symbolicznej mogiły wieniec z białoczerwonych kwiatów.

W tym samym czasie odbyły się uroczystości ku czci pomordowanych w katowniach gęsto przy al. Sucha.

NA GROBIE GENERALA

Liczne tłumy ludności ścignęły na cmentarz wojskowy. Cmentarz ten stał się w Warszawie bardzo bliski i drogi, nie też dziwny, że każdy mieszkaniec stolicy, nawet ten, który nie ma tu mogiły swoich bliskich czy krewnych odwiedza kwatery poległych w walkach.

Wśród świeżych mogił znajduje się grób gen. Świerczewskiego. U stóp grobu generała trzymają straż żołnierze i młodzież ZWM. Robocznice ręce złożyły wieniec od Komitetu Warszawskiego PPR. Między kwiatami i girlandami z zieleń, którymi zasypała jest płyta grobu widnieją czerwono-białe chorągiewki. Córka generała, przechodząca

nie i dzieci zapalają lampki i znicze. Później złożyła na grobie wieniec i kwiaty generalowe, koledzy broni, delegacje wojska, związków i organizacji. Przed ich przyjściem oddał hołd synowi robotniczej Woli szary człowiek.

Wokół kamienia węgielnego pod pomnik 50 bojowników, straconych przez Niemców w dniu 16 października 1942 r., oraz grobu 12 bezimiennych bohaterów AL ustawili się warty honorowe i dywizji i trzyma straż młodzież ZWM.

HOŁD BOHATERSKIEJ MŁODZIEŻY

Tuż obok znajdują się grobowce przodków młodzieży w walce o niepodległość i demokrację i założycieli ZWM: Hanka Sawickiej, Jana Krasieckiego, Mieczysława Krajewskiego, Anonima Żużela, Kyszarda Lenkiewicza, Jana Bidy, Jana Laskowskiego i Eleonory Kazala.

Czarne marmurowe płyty zasypane są białymi kwiatami zieleń i chorągiewkami. Straz trzymają chłopcy i dziewczęta z ZWM i ORM-owcy.

Przed grobami gromadzą się rodziny poległych i koledzy broni i wspólnej podziemnej walki. Kolega por. Lenkiewicz („Ryszarda”) — Oiszewski, uczestnik akcji na fabrykę Gołębiowskiego, w czasie której ZWM-owcy mieli przeprowadzić wiec, spotkał przypadkowo na grobie przyjaciela jego matkę. Opowiada jej szczegóły bohaterstwa i śmierci syna.

Zakwitły zieleń i kwiatami kwatery żołnierzy Armii Krajowej. Jasne brzośce krzyżki na grobach bohaterów powstanców okryły wieniec od rodzin i kolegów. Zabłysły na mogiłach tysiące świec i lampionów.

NA PRZYZŁÓKU CZERNIAKOWSKIM

Nie tylko na cmentarzach składała Warszawa hołd swym poległym bohaterom. Nie zapomniano również o uświęconych krwią rozstrzelanych miejscach straceni i pomnikach ku czci poległych.

Przy płycie ku czci sztabu Armii Ludowej na Krakowskim Przedmieściu

stanęły warty wojskowe i dziewczęta z koła ZWM przy Głównym Zarządzie Pol. Wych. Płyta zasypała pięknymi żółtymi i białymi kwiatami: oraz chorągiewkami. Dziewczynki z Koła PCK przy szkole św. Kazimierza na Tamce zapalały wokół pomnika bohaterów lampki i złożyły kwiaty.

Również przy tablicy pamiątkowej ku czci żołnierzy AA, AL i WP na przyczółku Czerniakowskim stanęła warty honorowa żołnierzy i dywizji. Płyte uwieczniono kwiatami, girlandami z zieleń i chorągiewkami.

Trudno było by w Dniu Święta Umarłych uczcić wszystkie miejsca, które uświetliła krew poległych za ojczyznę. Przy wszystkich ruinach musiało by się postawić warty honorowe, złożyć wieniec i kwiaty. Pamięć poległych czcimy więc, stawiając tablice pamiątkowe. Równocześnie jednak składamy im inny hołd. Każdy bowiem dom, odbudowany na ruinach skropionych krwią mieszkańców Warszawy, staje się olbrzymim pomnikiem i symbolem poświęcenia ofiary krwi poległych z ofiary pracy i trudu żyjących. (kg)

Zgodnie z wieloletnią tradycją członkowie PPS zebrał się w dniu 1 listopada na Stokach Cytadeli, aby oddać hołd pamięci poległych za Polskę Ludową.

Koło mówicy zgromadzili się czolowi warszawscy działacze PPS, OM TUR i ZNMS z przewodniczącym St. Kom. PPS — tow. Jabłońskim, sekretarzem KC OM TUR — tow. Motyka, sekretarzem St. Kom. OM TUR — tow. Kobrzyńskim i przewodniczącym Komitetu Wykonawczego ZNMS — tow. Strzeleckim na czele.

Z ramienia PPR przybył sekretarz Komitetu Warszawskiego tow. Jerzy Albrecht i tow. Gliniarz.

Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru” uroczystość żałobną zajął sekretarz stoleczny PPS tow. Jasiuk. W imieniu CKW PPS przemawiał tow. Jan Dąbrowski, w imieniu Zw. Weteranów Walki Rewolucyjnej z 1905 r. tow. Królak w imieniu KC OM TUR tow. Motyka.

W imieniu PPR zebrał głos tow. K. Gliniarz, który podkreślił iż tam na Stokach Cytadeli ginęli we wspólnej walce zarówno ci, z których wywodzi się najszlachetniejsze tradycje PPS, jak Okrzeja, Baron

Mirecki, jak i ci, którzy są przesołeni naszego ruchu PPR — towaryszysze z I Proletariatu — Waryński, Kunicki, Bardowski i następcy ich członkowie SDKP i L.

Wspólne są tradycje ruchu rewolucyjnego, cementowane krwią najlepszych bojowników, która spłynęła tu na Stokach Cytadeli, która tak hojnie i obficie płynęła w okresie walk z okupantem niemieckim. Jest to jeszcze jeden czynnik spajający jednolity front obu partii robotniczych.

Delegacje składają wieniec na grobach straconych, po czym formuje się pochód defilujący przed miejscem egzekucji.



Bramy wienienia na Powiahu uświęconego pamięcią bohaterów o Polskę Ludową ich męczeństwa i śmierci.

Kto pójdzie za ich przykładem?

Łańcuch cegiełek na Ogródek Jordanowski

Od szeregu tygodni na polu Mokotowskim tętni ożywiona praca. Przez cały wrzesień i październik ludność śródmieścia pracowała tu obojętnie przy porządkowaniu i niwelowaniu terenu Ogródka Jordanowskiego dla działwy swej dzielnicy. Trzeba przyznać, że ta akcja przyniosła ładne rezultaty. Teren Ogródka Jordanowskiego dzielnicy śródmieście jeden z pierwszych został całkowicie oczyszczony z gruzu i zielska oraz zniwelowany.

Jest to w dużej mierze zasługa Dzielnicowej Rady Narodowej, która wyjątkowo sprężyście kieruje akcją. Niestety poza wkładem ochotniczej pracy rąk, na urządzenie Ogródka Jordanowskiego potrzebne są poważne fundusze. Teren trzeba przecięć teraz zagospodarować, a koszty ogrodzenia, urządzenia boisk sportowych, torów, piaskownic itp. oraz postawienie nie potrzebnych pawilonów — są do prawdy duże. Dzielnicowa Rada Śródmieście przez okres września zebrała na ten cel 795.000 zł. Poza tym prze-

znaczono również na budowę Ogródka Jordanowskiego pokazną sumę z funduszu 1 milion 126 tys. zł. na cele kulturalno-oświatowe dzielnicy.

Jest to jednak kropla w morzu wobec wydatków inwestycyjnych. Na samo tylko ogrodzenie rozległego terenu potrzebna jest suma około 600.000 zł. I to właśnie ogrodzenie było jeszcze parę dni temu poważnym kłopotem dla D. R. N. — Śródmieście. Dziś sprawa ta dotychczas się równie pomyślnie, jak i nieoczekiwano rozwija.

Przewodniczący Dzielnicowej Rady inż. Bielski, poruszył tę „ogrodzeniową” bolączkę z przedstawicielem Sekcji Włókienniczo-Konfekcyjnej Zgromadzenia Kupców. Rozmowa przyniosła efektowne rezultaty. W dniu wczorajszym w lokalu Dzielnicowej Rady Śródmieście odbyło się specjalne posiedzenie, na którym w imieniu

kupców branki włókienniczej przewodniczący Sekcji Włókienniczo-Konfekcyjnej ob. Nałęcz — zadeklarował na ogrodzenie Ogródka Jordanowskiego sumę pół miliona złotych.

— Kupiectwo warszawskie zdaje sobie sprawę z potrzeby współdziałania na polu społecznym — stwierdził przedstawiciel Sekcji. — Dlatego też mamy zamiar zaapelować do pozostałych Sekcji naszego zgromadzenia (których jest kilkanaście), aby dołożyły również swoje „cegiełki”. Na zakończenie ob. Nałęcz złożył obietnicę w imieniu Sekcji Włókienniczo-Konfekcyjnej, że zapoczątkowany „łańcuch cegiełek” na Ogródek Jordanowski będzie pierwszym krokiem do dalszej współpracy kupców warszawskich z Dzielnicową Radą Narodową Sądymy, że przyrzeczenie to można uważać za obowiązujące. (g)

Z SALI SĄDOWEJ

Nieudana wyprawa po... tekstylii

13 września o godz. 10 wieczorem milicjanci z 20 Komisariatu M.O. ob. Olek, idąc ulicą Puławską, zauważyli samochód ciężarowy stojący w pobliżu Centrali Handlu Detalicznego. Wokół samochodu, który miał pogaszone światła, kręcili się jacyś podejrzani osobnicy. W chwili gdy milicjant podszedł bliżej, celem wylegitymowania nocnych gości, jeden z nich zbiegł. Dwaj pozostali oświadczyli, że są właścicielami ciężarówki i zostali przez zbiegłego osobnika wynajęci celem przewiezienia towarów tekstylnych z Centrali w nieznaną im bliżej miejsce.

Milicjant czując, że coś jest nie w porządku kazał wóz doprowadzić do komisariatu. W drodze szofer wskazał mu idącego wślad za samochodem osobnika, którego poznał jako organizatora wyprawy po tekstylii. Milicjant po krótkim pościgu ujął wskazanego, którym okazał

się znany na terenie Warszawy złodziej Jan Felker.

Okoliczności kradzieży były następujące: Po zapoznaniu się z terenem jeden z rabusiów stwierdził, że dozorca nocny Centrali Handlu Detalicznego ma zwyczaj udawać się około 22 na sąsiednią ulicę, celem urozmacenia sobie nocnej służby „grą w kości” (l). Z tej słabości dozorca postanowili skorzystać. Wieczorem 13 września, po odejściu dozorcy, zajęli przed Centralę samochodem, rozbiłi drzwi magazynu łomem i naładowali wóz tekstyliami. W chwili, kiedy mieli odjechać spłoszył ich milicjant.

Felker ma bujną przeszłość kryminalną. Był pięciokrotnie karany, a dwunastokrotnie podejrzany o kradzieże. Wkrótce zrobi „rachunek sumienia” ze swej działalności przed Sądem Doraźnym w Warszawie. (kg)

„Miękkie” i „kółka” zamiast dodatków krawieckich

A pomysły Starzec do Komisji Specjalnej

Zacisny sklep z dodatkami krawieckimi przy ul. Zgoda 2 nie mógł narzekać na brak klientów. Przedsiębiorstwo to, należące do ob. Starzecz, cieszyło się wyjątkowo dużą frekwencją. Uwagę przedstawicieli M. O. zwróciły jednak dziwnie znajome figury i postawy klientów. Po sprawdzeniu kartoteki z fotografiami waluciarzy, okazało się, że właśnie wielu z nich odwiedzało parę razy dzień nie i sklep przy ul. Zgoda 2.

Ponieważ nawet zasobni, w gotówkę czarnogłędziarze, nie szły sobie codziennie garniturów — funkcjonariusze M. O. złożyli pewnego dnia niespodziewaną wizytę w tajemniczym sklepie. Z chwilą wejścia milicjantów wśród kilkunastu klientów, znajdujących się akurat w lokalu, zapanowała prawdziwa popłoch. Po paru minutach podłoga sklepu usłana była banknotami: „miękkich”, monetami „kółek” oraz złotem i bizerą. Oryginalne te dodatki krawieckie pochodziły z kieszeni klientów, którzy pozbywali się kompromitujących dowodów.

Okazało się, że pomysły Starzec, zamiast dodatkami krawieckimi, handlował zagraniczną walutą, złotem oraz bizerą. Ogółem w wyniku rewizji skonfiskowano u właściciela oraz klientów przedmiotów za sumę ok. 2 milionów zł.

Sprawa została przekazana do Komisji Specjalnej. (g)

Jesienna zbiórka złomu

na odbudowę Warszawy

W ramach jesiennych akcji społecznej zbiórki złomu Centrala Zbiornicza nr 4 w Warszawie, chcąc ułatwić mieszkańcom miasta oddanie drobne go złomu żelaznego, wyznaczyła na terenie całego miasta szereg punktów, w których wszyscy mieszkańcy mogą składać drobny złom, w postaci odpadków żelaza, blach, naczyń, puszek itp., znajdujących się w domach i na podwórach.

Miejsca zbiórki złomu oznaczone są tablicą: „Tu składać złom z akcji społecznej” i mieszczą się w śródmieściu: róg ul. Plusa i Koponickiej, ul. Polna koło pl. Unii Lubelskiej, pl. Napoleona, pl. Grzybowski, ul. Bonifraterska róg Między-

placowej oraz na Mokotowie: ul. Puławska 113 (teren gminny) i ul. Królowej Jadwigi, ul. Puławska róg Odyńca.

Zebrań w ten sposób złom będzie po dniu 30 listopada br. skierowany z tych punktów przez miejscowe składnice złomu i wywieszony do hut. Kwoty, stanowiące równowartość zebranego złomu, przeznaczony będą przez Centralę na odbudowę Warszawy.

W ten sposób bez trudu i wysiłku dopomożemy do wzmocnienia produkcji naszego hutnictwa i dołożymy równocześnie swą drobną cegiełkę do odbudowy naszej stolicy. A więc przesyłamy wszyscy swoje je piwnice, strychy i podwórka, a zapewne znajdziemy wiele śmiecia. (k)

Wzmoczone zapotrzebowanie na artykuły elektrotechniczne

Sześćdziesiąt procent dla sektora spółdzielczego i prywatnego

W dniu 28 bm. odbyła się konferencja warszawskich spółdzielni elektro i radiotechnicznych, zrzeszonych w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych, poświęcona omówieniu współpracy z Centralnym Zarządem Przemysłu Elektrotechnicznego.

Przedstawiciel CZPE inż. Ostrowski w wygłoszonym referacie stwierdził, iż spójność energii elektrycznej w Polsce tak poważnie wzrosła, że powstał problem olbrzymiego zapotrzebowania na artykuły elektrotechniczne. Ponieważ przemysł państwowy nastawiony jest na produkcję seryjną, przed spółdzielniami elektro i radiotechnicznymi są możliwości zaopatrywania rynku w wewnętrzny w artykuły elektryczne czystokrotnie artystycznie wykonane, których przemysł państwowy nie produkuje ze względu na brak opłacalności. W tej dziedzinie przed sektorem spółdzielczym i prywatnym stoi poważne zadanie.

sprawę współpracy sektora spółdzielczego w radiofonizacji kraju oraz możliwość udziału w handlu zagranicznym.

Przed bramą parku Łazienkowskiego mała dziewczynka ciągnie kobietę za rękę.

— Mamo, chodźmy do Łazienek. — Później, dziecko, teraz nie mam czasu.

— Ale tam tak ładnie! — nie ustępuje dziewczynka.

I ma rację. W parku Łazienkowskim jest ładnie. Jesień obysypa złotem i cieniem drzew, podmalowała je karnie odświeżając strojąc cały park.

Te złoto-czerwone kolory stają się przepięknym tłem dla odremontowanych budowli zabytkowych Łazienek.

A odnowiono już starą „Kordegardę”, zabytkowy budynek, który w XVIII wieku zwano „Grande Commune”. Bieli się on dziś wśród złociściej czerwieni drzew. W amfiteatrze przeprowadzono roboty kamieniarskie i murarskie usuwając ślady zniszczeń wojennych.

W pałacyku mieszczą się biura BOS. Pracuje się tutaj nad odtworzeniem z fotografii i pozostałych fragmentów — całego pałacu na wodzie. Na ścianie bardzo udatna próba reprodukcji obrazu Boccarelliego, który niegdyś zoboił w pałacu salę Salomona. Przy oknie fragment oszklonej rzeźby.

Z dnia na dzień odzwierca się tutaj z drobnych odcinków zabytkową przeszłość Łazienek.

Jesień w Łazienkach

Fasada wychodząca na taras i ozdobiona portykiem kolumnowym jest już zupełnie odremontowana. Ustawio-

no rzeźby, które poddawane są ostatnim „zabiegom kosmetycznym”. Część posagu odtworzono z fotografii.



Pałac Łazienkowski

Wnętrze pałacu otrzymało strop żelbetowy w słynnej sali Salomona i sali balowej. W ścianach nie widać już straszliwych śladów wojny. Znikły otwory w murach, wyborowane przez Niemców, którzy szykowali się założyć tutaj materiały wybuchowe. Pałac ocalał, lecz niestety wnętrze jego jest niemal zupełnie zdevastowane. W sali balowej pozostały dekoracje ścian, lecz znikły cenne dzieła Bacciarellego, arcydzieła sztuki stosowanej, stylowe meble, żyrandole, ozdoby.

Trudno będzie odtworzyć całość pałacowego wnętrza. Doznało ono zbyt dużych zniszczeń.

W czasie odbudowy pałacu, zniszczone nadbudówkę, która tak specjała XVIII-wieczny zabytek.

Lewe skrzydło budynku okalają jeszcze rusztowania. Pracują tutaj robotnicy, spiesząc się, aby przed nadejściem mrozów zakończyć robotę

Na ławeczce, w pobliżu pracujących robotników, siedzi starsza kobieta. W zreczonych palcach migają druty. Od czasu do czasu podnosi ona głowę z nad roboty i patrzy na budowę, jakby sprawdzała jej postępy

— Skończycie w tym roku? — pyta majstra.

— A jakże, pewno, że się skończy.

— Ładnie teraz tu w naszych Łazienkach, prawda?

— Pewno, że ładnie — odpowiada z dumą majster. — Musi być ładnie. I dziękuję naprzód. (aab)

UWAGA! UWAGA!

Codziennie wydajemy specjalne wydanie „GŁOSU LUDU” dla województwa warszawskiego



SKOLENIE KOBIEC W ZAWODZIE BUDOWLANYM

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla odbudowy Warszawy ul. Chocimska 35 przyjmuję zapisy kobiet do nowej grupy szkoleniowej szklarskiej.

Warunki przyjęcia: ukończenie conajmniej 18 lat życia i ukończona szkoła powszechna. Śluchaczki otrzymują w czasie szkolenia 80 zł dziennie na wyżywienie, bezpłatne obiady i ugi tramwajowe, a po okresie przygotowania do zajęć praktycznych dodatkowe wynagrodzenie za godziny pracy.

Z PRZENYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Elektrotechnicznego, odbyło się zebranie, na którym stało zagadnienie podwyższenia wydajności pracy i zastosowanie oszczędności w produkcji.

JESIENNY EGZAMIN Z ZAKRESU PEŁNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ Dnia 6 listopada br., w czwartek o godz. 13 w lokalu Podstawowej Szkoły o numerze 13, ul. Otwocka 3, rozpocznie się przed Państwową Komisją egzaminu dla eksternów, którzy przekroczyli wiek szkolny, a świadectwa ukończenia szkoły nie posiadają. Kandydatki winny złożyć przed dniem 5.11 na ręce Inspektora Szkolnego m. st. Warszawy, ul. Marszałkowska 6, podanie, do którego dołącza: 1) świadectwo urodzenia, 2) świadectwo szkolne za ostatni okres nauki, 3) krótki życiorys, 4) fotografia oraz 5) takse egzaminacyjną w kwocie 500 zł.

Radio

WTOREK, 4 listopada 1947 r.

6.00 Sygn. czasu. 12.15 Muz. 12.30 „Z mikrofonem po kraju” — report. 12.30 Aud. roz. 16.00 Dz. popoł. 16.35 „Wśród ruin Forum Romanum” — aud. dla dzieci. 16.55 „Pieśń wolności” — słuch. M. Koffty. 17.40 „Zagadki muzyczne” — aud. w opr. B. Busiakiewicza. 18.00 R. U. L. „Praca ustrojowa ludzkiego” — wykład prof. dra S. Skowrońskiego. 19.00 „Wspomnienie z Rewolucji Październikowej” — aud. dla świata pracy. 19.10 Aud. dla wsi. 19.30 Konc. solistów w wyk. A. Majaka i K. Borzyka. 20.00 Dz. wiecz. 20.30 „Urodzaje głębin morskich” — pog. 21.00 Współcz. muz. pol. 21.30 „Wspomnienie z Rewolucji Październikowej” — aud. dla świata pracy. 21.40 Muz. popoł. 22.00 Konc. rozr. 23.00 Ost. wlad. 23.20 „Nowoczesna muzyka kameralna”. 24.00 Hymn.



GŁOS SPORTOWY



Czwarte spotkanie i czwarte zwycięstwo Siatkarze „Dynamo” wygrywają z SKS 3:0

Wczoraj, w sali YMCA w Warszawie, rozegrany został mecz piłki siatkowej pomiędzy mistrzem ZSRR, drużyną moskiewskiego „Dynamo” i wicemistrzem Warszawy Spółdzielczym Klubem Sportowym.

Było to ostatnie spotkanie mistrzostw siatkarskich ZSRR, rozegrane na terenie naszego kraju. W meczu tym siatkarze radzieccy potwierdzili swą

gnać stosunkowo najlepszy rezultat ze wszystkich zespołów polskich, jakie grały z siatkarzami moskiewskimi.

Ostatniemu spotkaniu siatkarzy „Dynamo”, nadano bardzo ładną oprawę, a organizacja wczorajszej imprezy pozostawała bez zarzutu. Tym razem wszystko poszło sprawnie i od było się bez niepotrzebnych dłużyzn, jakie są na porządku dziennym przy tego rodzaju imprezach.

Po powitaniu drużyny gości przez prezesa Związku Pracowników Spółdzielczych, ob. Michalskiego, dziewczęta z S. K. S. wręczyły siatkarzom radzieckim wiązanki kwiatów, co zgromadzona publiczność przyjęła huczynymi brawami. Do spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach: „DYNAMO”: Szagin, Jaku szew, Kitajew, Fiedorow i Akopow. S. K. S. — Gierutto, Szenfeld, Tumanowicz, Ptaszyński, Michniewski i Bieńkowski.

Drużyna warszawska potrafiła nawiązać zupełnie równorzędna walkę, co uwidoczniło się zwłaszcza cyfrowo w pierwszym i w ostatnim secie. Jednak w drugim secie gracze S. K. S. przechodzili pewien kryzys i w rezultacie przegrali gładko 15:5.

Z drużyny „Dynamo” najwięcej po dołbał się Rewa, który ścieciami z polowy placu budził szczerą podziw zebranej publiczności. Poza nim na wy-

różnienie zasługują także kpt. zespołu Szagin i Kitajew. W drużynie „Spółdzielczego” najlepiej zaprezentował się Gierutto, który miał godnego partnera w Michniewskim. Wyniki poszczególnych setów były następujące: 15:9, 15:5 i 15:11. Sam wynik wskazuje, że walka szczególnie w ostatnim secie była zupełnie równorzędna i o wygraniu jego zdecydowała większa rutyna gości.

Mecz sędziował kierownik zespołu radzieckiego Berland, ku zadowoleniu wszystkich. Na widowni zebrało się około 1.500 osób.

Deszcz bramek na Stadionie WP

WKS „Legia” — K. S. „Tarnovia” 8:1 (1:0)

WKS „Legia” — „Tarnovia” 8:1 (1:0). Mecz o wejście do Ligi. Stadion WP. — 7.000 widzów. Bramki dla „Legii” zdobyli: Górski (3), Mordarski (2), Oprych (1), Cyganik (1), Nawrocki (1); dla „Tarnovii”: Kokoszka. Sędziował mjr. Szejder.

Nikt zapewne w stolicy nie przewidywał tak łatwego i tak wysokiego zwycięstwa piłkarzy „Legii” nad „Tarnovią”, która u siebie wygrała z zespołem wojskowych 5:1. Mecz niedzielny miał dla „Legii” decydujące znaczenie, gdyż w razie przegranej — szanse drużyny warszawskiej na wejście do Ligi malały do zera. Wysockie zwycięstwo, było niespodzianką, a przyczynił się do niego „dobry dzień” ataku „Legii”, równa gra pomocy i obrony oraz... słaba gra „Tarnovii”.

W zespole warszawskim duszą wszystkich akcji i motorem był Górski na prawym łączniku. Jego wspólny partner na prawy skrzydło Mordarski równie grał dobrze. Para ta była najlepszą z całej piątki ataku. Oprych na środku — b. pracowity, był jednak trochę za wolny i wykazywał za mało decyzji do strzału. W pomocy b. dobrym był Waśko.

Co do Szczurka, to z przykrością musimy stwierdzić fakt, że gracz ten zupełnie niepotrzebnie zaczyna stosować grę zbyt ostrą. Jest to co najmniej dziwne, gdyż klasa gry Szczurka i jego technika powinna całkowicie wyeliminować pierwsiakti brutalności.

Obroncy „Legii” grali dużo lepiej po przerwie, szczególnie tyczy się to Waksmana. Serafin był bez zarzutu. Skromny miał w bramce małe pole do popisu, nie będąc zatrudnionym. Strzelonej bramki obronił nie mógł.

W „Tarnovii” wyróżnił się lewoskrzydłowy Binek, napastnik Kokoszka i Kozioł w pomocy. Jako całość — zespół wypadł słabo.

Nowe sukcesy piłkarzy ZSRR

„Dynamo” — „Kamraterna” 5:1; CDKA — „Sparta” 2:1

60.000 widzów w Pradze — Bitwa o bilety

Radziecka piłka nożna w niedzielę święciła nowe dwa triumfy, które są dowodem, że klasa piłkarzy ZSRR osiągnęła obecnie najwyższy poziom i może pretendować do miana najlepszej w Europie.

W ub. tygodniu moskiewskie „Dynamo” wygrało z mistrzem Szwecji „Norrkoeping” w Sztokholmie 5:1. Drugi swój mecz „Dynamo” rozegrało 2 bm. w Göteborgu z „Kamraterna”, jednym z najlepszych zespołów Szwecji i również wygrało 5:1

(1:0), demonstrując piękną grę. 30.000 widzów było świadkami tego drugiego sukcesu piłkarzy moskiewskich w Szwecji.

Bramki strzelił: Trofimow — 2, Maliawkin, Demin i Solowiew — po 1. Honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał Bengtson.

W tym samym dniu tegoroczny mistrz ZSRR w piłce nożnej, moskiewski zespół CDKA rozegrał mecz w Pradze z A.C. „Sparta” wygrywając 2:1 (1:0).

Mecz ten wywołał w całej Czechosłowacji olbrzymie zainteresowanie, nie tylko w kołach sportowych — ale w całej opinii publicznej.

Począwszy od ub. czwartku, ulice praskie były widownią walk o bilety wstępu na mecz radzieckich piłkarzy. 300.000 ludzi usiłowało wtar-

gnąć do biur sprzedaży, przy czym w wielu wypadkach musieli interweniować oddziały policji. Ceny biletów, wahające się od 20 — 80 koron osiągnęły do piątku na „czarnym rynku” cenę 1.000 koron. (Dawano nawet 1 tonę węgla za bilet na trybunę).

O zainteresowaniu meczem świadczą najlepiej może fakt, że Czechosłowacka Rada Ministrów omawiała na ostatnim swym posiedzeniu sprawę biletów wstępu na mecz niedzielny.

Na stadionie zgromadziło się 60.000 widzów, a drugie tyle czekało przed Stadionem i na ulicach, słuchając transmisji przez głośniki radiowe.

Piłkarze CDKA zademonstrowali doskonałą grę i mecz stał na wysokim poziomie.

Sport zagranicą

Cerdan zwycięża Raadika, Lesnevich nokautuje Mauriello

KOPENHAGA, 2.11. — Międzypaństwowy mecz pięściarski Anglia — Dania zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 12:4.

NOWY JORK, 2.11. — Pięściarski mistrz świata, wagi półciężkiej, Gus Lesnevich, zwyciężył pięściarza z Gwatemali, Tami Mauriello przez techn. k. o. w siódmej rundzie. Mecz rozegrany był w sali Madison Square Garden.

NOWY JORK, 2.11. — Pięściarski mistrz Europy wagi średniej, Francuz, Marcel Cerdan, pokonał na punkty po 10-rundowej walce Antona Raadika, doskonałego zawodowego pięściarza estońskiego, który odniósł cały szereg sukcesów w USA.

BRUKSELA, 2.11. — Piłkarska reprezentacja Londynu, zagrała tu mecz z czołową drużyną Belgii „Diables Rouges”, przegrywając w stosunku 1:3.

SZTOKHOLM, 2.11. — Międzypaństwowy mecz szermierczy na szpady, rozegrany między Szwecją i Francją, zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 10:5.

GENEWA, 2.11. — Międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcarii — Belgia, rozegrany w Genewie, zakończył się zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 4:0 (4:0).

ZURYCH, 2.11. — Międzypaństwowy mecz zapasniczy (wolnoważnicy), rozegrany między Szwajcarią i Szwecją, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 13:13.

Tak należało przewidzieć w konkursie „Zgadnij kto wygra”

Wyniki spotkań piłkarskich, rozegranych ostatniej niedzieli, jakie należało przewidzieć aby wygrać odpowiednią „sumkę”, przedstawiają się następująco: w Poznaniu „Warta” pokonała „AKS” 4:2; warszawska „Legia” wygrała z „Tarnovią” 8:1; „Ruch” pokonał „Widzew” 9:1; „Cracovia” zremisowała z „Wisłą” 2:2; „Naprzód” (Lipiny) wygrał z „Polonią” (Piekary) 4:0; „Śląsk” (Tarnowskie Góry) pokonał „Śląsk” (Świętochłowice) 6:1; „Concordia” (Knurow) wygrała z „Pogonią” (Katowice) 2:1; Miliojnyj KS (Katowice) przegrał z „Naprzodem” (Janów) 2:3; „Chelmek” (Kraków) odniósł zwycięstwo nad „Dąbkiem” (Kraków) 6:1; „Korona” (Kraków) wygrała z KS „Grobie” 3:0; „Zjednoczenie” (Łódź) zremisowała z TUR (Łódź) 3:3 i „Concordia” (Piotrków) zremisowała z „Lechią” (Tomaszów Moź.) 3:3.



Gierutto

wą wysoką klasę, która jest na razie nieosiągalna przez nasze zespoły. Drużyna „Dynamo” grała właściwie wczoraj „na pół gazie” i siatkarzom radzieckim chodziło raczej o pokazanie z jak najlepszej strony samej gry, niż o wynik. Nic też dziwnego, że drużyna warszawska zdołała wczoraj osią-

5 walk — i 3 k. o. „Crochów” — „Polonia” 14:2

Rozegrany w niedzielę w sali Filtrów mecz pięściarski z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Okręgu Warszawskiego między MKS „Crochów” i KS „Polonia”, zakończył się wysokim zwycięstwem „Crochowa” w stosunku 14:2. Jedynie 2 punkty uzyskała „Polonia” walkowerem, na skutek nad wagi Koczynskiego w w. średniej, zaś w w. półciężkiej i ciężkiej oddała punkty bez walki, nie wystawiając zawodników.

Poziom meczu był b. słaby, gdyż zawodnicy „Crochowa” nie spotkali równorzędnych przeciwników w miedzy i jeszcze surowych pięściarzach „Polonii”. Jedynie walka Komudy z Łukasiewiczem miała cechy równorzędności. Była to zresztą najładniejsza walka dnia.

Wyniki techniczne walk były następujące:

W w. muszej Patora (Gr.) wygrał przez techniczny k. o. w III rundzie z Grousem (P). Przewaga techniczna 1

fizyczna pięściarza „Crochowa” była zdecydowana. „Polonia” jedynie w I rundzie próbował walczyć, później tył ko się bronil i słabi coraz bardziej; w II rundzie Siatkowski (Gr.) zwyciężył przez k. o. w II rundzie Wawre (P); w w. półciężkiej Sobkowiak (Gr.) wygrał z Borkowskim (P) przez podanie się tego ostatniego w II rundzie; w w. lekkiej Komuda (Gr.) pokonał wysoko na punkty Łukasiewicza (P), przewyższając przeciwnika szybkością i repertuarem ciosów; w w. półśredniej Tomczyński (Gr.) znokautował w II rundzie Petrykę (P). Spotkanie to zapowiadało się sensacyjnie, gdyż w I rundzie Petryka trafił dwa razy celnie Tomczyńskiego, zapewniając sobie przewagę w tej rundzie. Później Tomczyński zaczął walczyć uważnie i będąc lepszy technicznie, spotkanie zakończył przez k. o.

W ringu sędziował dobrze kpt. Neuding, na punkty zaś ob. ob.: Sucharda, Dall i Nowakowski. Widzów przeszło 1.000.

CENTRALA TEKSTYLNA

ZNIŻKA CEN DETALICZNYCH

- Woolny 50% i 60% o 15%
- Stożków i kaplinów o 10%
- Woolków o 10%
- Sznurowadeł o 30%

OBOWIĄZUJE WSZYSTKIE SKLEPY, SPÓŁDZIELNIE I INNE PUNKTY SPRZEDAŻY.

Nowe drogi

JUŻ OKAZAŁY SIĘ
NOWE DROGI
NR. 6
POŚWIĘCONY XXX-LECJU
REWOLUCJI LISTOPADOWEJ

CZYTAJCIE „TRYBUNĘ WOLNOŚCI”

organ PPR

Władysław Gomułka - Wiesław „W Walce o Demokrację Ludową”

(Artykuły i przemówienia) dwa tomy, str. 606, zł 370.— Tom pierwszy zawiera artykuły i przemówienia z okresu okupacji i 1945 r., tom drugi z 1946 r. i połowy 1947 r. Spółdzielnia „KSIAŻKA” Wydawnicza

Numer specjalny - 30 lat Z.S.R.R.

»TRYBUNA WOLNOŚCI« TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY przynosi w Nr 38 (146):

- Stefan Jędrzychowski — Trzydzieści lat. — Z.S.R.R. — a Polska.
- F. Oleszczuk — Historyczne znaczenie rewolucji listopadowej.
- Eugeniusz Tarle — Trzydzieści lat walki przeciwko prowokacjom imperializmu.
- Dr Rappaport — Polacy w rewolucji.
- T. Daniszewski — Feliks Dzierżyński.
- Helena Bobińska — Ostatnia forteca.
- Al. Litwin — Drogi rozwoju Z. S. R. R.
- C. B. — Awans społeczny w Z. S. R. R.
- Zofia Iwińska — Nowa era dla młodzieży.
- Celina Budzińska — Rewolucja wyzwoliła kobietę.
- Henryk Wolpe — Rozkwit oświaty i szkolnictwa.
- Sergiusz Kaftanow — Nauka w Z.S.R.R.
- Ilja Erenburg — Wierzymy w tryumf człowieka.
- W. — O armii radzieckiej.
- K. Ziłiacus — Co widziałem w Związku Radzieckim.
- W. Szewcow — Kukryniksy.

„CHŁOPSKA DROGA” Tygodnik PPR dla wsi

OŁUSZENIA DROBNE

- ARTYSTYCZNE Wyroby Wł. Miecznik nagrody sportowe Warszawa, Marszałkowska 108. 476
- POZARNICZE narzędzia, gaśnice, pompy, syreny alarmowe. „Strażak” Zgoda 12. 488
- KIT, szklarski, młynowy, kołowy, wysokie gatunki — niskie ceny. Wytwórnia: Warszawa, ul. Wielka 3. 502
- SPÓŁDZIELNIA Pracy Pracowników Firmy Majde i S-ka w Warszawie — Okopowa 15. Poleca swoje wyroby. Mydło do prania, Mydło toaletowe. 431
- UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, kartę rejestracyjną i legitymację Związkową Pietrzak Waclaw. 803
- CENTRALA Powszechnych Domów Towarowych poszukuje inspektorów finansowych i handlowych wykwalfikowanych. Zgłoszenia osobiste w Biurze Personalnym P. D. T. Warszawa, ul. Grzybowska 1/3. 491
- UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Uczestników W. Z. O. N. i D. Nr 304 na nazwisko Cergowski Lech. 804

W piątek 7 Listopada 1947 r.

ukaze się specjalny numer „GŁOSU LUDU”

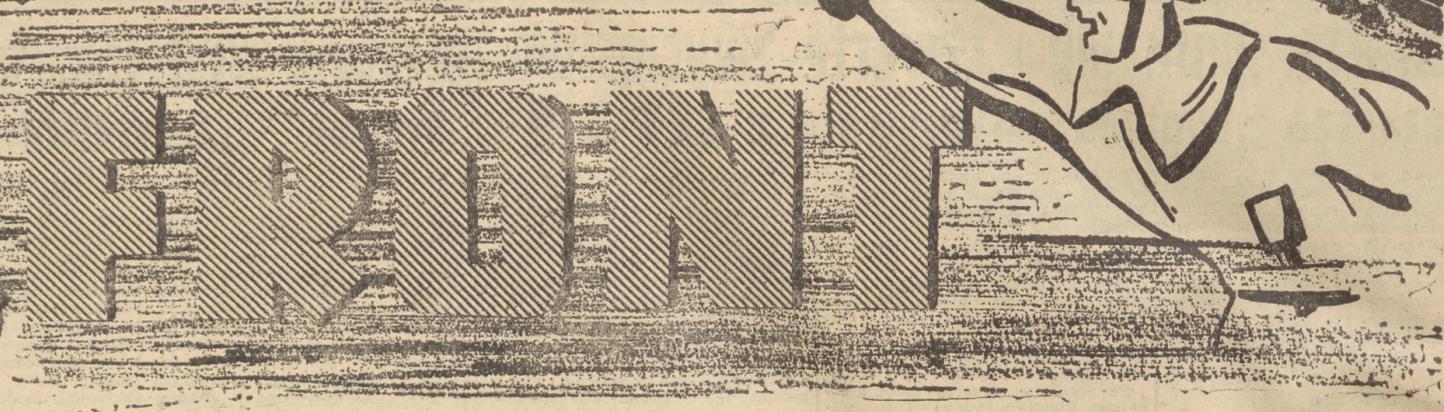
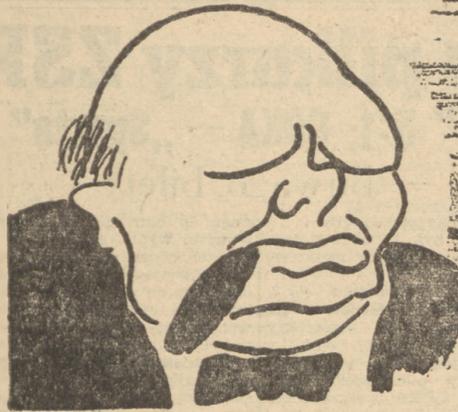
poświęcony 30-tej rocznicy Listopadowe WIELKIEJ REWOLUCJI

Zamówienia na ogłoszenia prosimy kierować do Biura Klam i Ogłoszeń Delegatury Warszawskiej R. S. W. „Prasa” Warszawa, ul. Smolna 13.

Tłumaczyła
Helena Zatorska

DRUGI

D. KRAMINOW



Długi czas miałem możliwość obserwowania działań wojennych anglosaskich sprzymierzeńców na różnych odcinkach frontu II wojny światowej — najpierw w Afryce Północnej, potem w Europie Zachodniej. Z górą rok towarzyszyłem armiom sojuszniczym, z którymi przeszedłem cały szlak bojowy od brzołów Normandii do Elby.

Poniższe notatki oparte są na pamiętniku, który prowadziłem regularnie, dzień po dniu oraz na protokołach z konferencji prasowych odbywanych w Sztabie Głównym Alianckich Ekspedycyjnych Sił Zbrojnych. Korespondenci zagraniczni otrzymywali bogaty materiał, ale możliwości jego opublikowania często ograniczane. Komunikaty podawane na konferencjach prasowych były z reguły zaopatrzone w tendencyjne i propagandowe uwagi i instrukcje — chodziło przecież o to, aby za pośrednictwem korespondentów prasowych trafić do międzynarodowej opinii publicznej. W swoich notatkach starałem się podawać same fakty, eliminując ową propagandową nadbudowę i usiłując odzwierciedlić autentyczny przebieg kampanii w Europie Zachodniej, nie wdając się jednak w niepotrzebne dla tego obrazu szczegóły.

Ponieważ nie można odgraniczyć wojny od polityki, musiałem poruszyć wewnętrzną sytuację Francji, Belgii i Zachodnich Niemiec, zgodnie z tym, jak przedstawia się ona w związku z rozwojem sytuacji wojennej.

I.

Poszukiwania II frontu

W drugiej połowie maja 1943 r. kapitan Stown, oficer brytyjskiego Sztabu Generalnego, który przez cały czas traktował mnie z natarczywą uprzejmością, nagle znikł z Kairu. Porzucił hotel, w którym zajmowaliśmy sąsiadujące ze sobą pokoje, nie pozostawiając nawet skrawka papieru, wyjaśniającego przyczyny jego zniknięcia. Ten fakt był tak dalece sprzeczny z jego szczerym i otwartym charakterem i niezmierną układnością, że musiał wydać się podejrzany.

W Kairze było niespokojnie. Miastem wciąż jeszcze wstrząsały dreszcze gorączki wywołanej obciążeniem pałacu królewskiego przez angielskie tanki. Brytyjski poseł w Kairze, lord Killen przedłożył królowi Farukowi ultimatum — mianowanie pro-angielskiego rządu Nakras-Paszy, albo abdykacja. Król otrzymał 15 minut czasu do namysłu i 2 godziny na ewentualne przygotowanie do wyjazdu. Samolot, który miał go wywieźć do Ameryki Południowej czekał już na lotnisku. Ale nacjonalistę egipski odpowiedział na tę ingerencję w wewnętrzne sprawy ich ojczyzny zamachami na angielskich rezydentów i oficerów. Obawiałem się nawet czy kapitan nie padł ich ofiarą.

Drugiego czy trzeciego dnia po zniknięciu Stowna udaliśmy się do angielskich władz brytyjskich. Na każdym kroku spotykałem sojusznice mundury. Byli tu Anglicy, Amerykanie, Francuzi, Polacy, Jugosłowianie, Grecy, Nowozelandczycy, Australijczycy, Hindusi, Murzyni z Południowej Afryki i żołnierze wielu innych narodowości.

Spacerowali po rozpalonych, wąskich uliczkach starego Kairu, umawiali się w cichych, zadumanych sadach położonych za rzeką, bawili się z hałasem w barach, płynęli wolniutko maleńkimi łódeczkami po Nilu. W niedziale żołnierze Armii Sprzymierzonych ustawiali się w kolumny, tworząc szarozieloną plamę na rozpalonych placach. Potem rozpoczynała się deflacja. Na przódzie szły szkoccy muzykanci, ubrani w króciutkie spódniczki, ustrojony w tygrysy i lamparcie skóry. Kolumny wypełniały bez reszty proste, rozpalone żarem uliczki nowego miasta. Malowniczo, różnobarwnie odziana ludność tubylcza tłoczyła się do pojazdów, oblegała balkony i okna. Tłum z zapalem oklaskiwał orkiestrę (dobosz żonglujący wspaniałą buławą mógłby z powodzeniem stanowić atrakcję każdego cyrku).

W angielskim sztabie szybko rozwiano moje podejrzanie i niepokój. Jak się okazało kapitan Stown został nieomal porwany na ulicy i wysłany w sprawie niecierpiącej zwłoki do Algeru. Znany oficer śmiał się z moich obaw, zapewniając, że Niemcy są bardzo, a bardzo uspokojili.

Po Stalingradzie — rzekł — nawet najwięksi głupcy zrozumieli, że niemiecka szkapa, na którą jeszcze tu i ówdzie stawiano, wlecze się już na trzech nogach i nie ma mowy, aby dociągnęła do finiszu.

Odprowadzając mnie do wyjścia oficer zatrzymał się przy drzwiach i dał mi ostrożnie do zrozumienia, iż jest możliwe, że kapitan Stown przywiezie z Algeru dobre wiadomości. Dodał przy tym iż ma nadzieję, że w najbliższym czasie prasa radziecka nie będzie miała powodu potępiać zachodnich sprzymierzeńców za bezczynność.

Kapitan wrócił w połowie czerwca. Był nie tylko zadowolony, ale nawet promieniejący radością. Przyczyną jego rozanielenia szybko się wyjaśniły. Oto mił zaszczcił na własne oczy widzieć Churchilla, amerykańskiego generała Marshalla i szefa brytyjskiego sztabu królewskiego gen. Brooka.

Wszyscy mieszkali w okolicach Algeru w willi nacelnego dowódcy wojsk w Afryce Południowej, gen. Eisenhowera. Dowództwo armii sojuszniczych — mówił kpt. Stown — opracowało wprawdzie w pół roku po klęsce Niemców pod Stalingradem — nowy plan działań wojennych w Europie. Stown długo kluczył, zapewniał, że nic więcej nie wie, ale wreszcie nie wytrzymał i wykrztusił, że zdecydowano otworzyć drugi front w Europie.

Nie mogłem z niego wydusić ani słowa więcej. Wiadomość o II froncie nie była ani nowa, ani nieoczekiwana. Po wypędzeniu Niemców i Włochów z Afryki, jakakolwiek akcja przeciw państwu ości mogła mieć miejsce wyłącznie na terenie Europy, w sercu, której znajdowała się „hitlerowska twierdza”. Cztery wielkie szlaki prowadziły do Niemiec.



Cztery wielkie szlaki prowadziły do Niemiec

Ze wschodu, gdzie Armia Czerwona, która w straszliwych walkach pod Stalingradem i Moskwą wyniszczyła kwiat armii niemieckiej, gnała hordy hitlerowskie na zachód, z południa przez Włochy i Bałkany, z północy przez Skandynawię, z zachodu przez Francję. Od północy Rzeszę Niemiecką otaczało morze, z południa granitowa tarcza Alpejskich i Bałkańskich gór chroniła faszystowskie gniazdo. Pozostawała jedna droga — przez Francję.

Wydawało mi się, że za misieństwem Stowna nie kryje się nic specjalnego. Było przecież spełnione jasne, że dla jak najszybszego rozbicia Niemiec sprzy mierzycy winni byli udaremnienie plan Hitlera, który zamierzał ściągnąć wojska ze wszystkich frontów Europy i znów rzucić je przeciw Armii Czerwonej. Sprzymierzeńcy winni byli udaremnienie wysiłki Niemców, pragnących raz jeszcze i to bezwarunkowo po raz ostatni, wygrać bitwę na terenie Rosji. Otwarcie drugiego frontu w Europie — to było nie tylko zobowiązanie wypływające z układów między sprzymierzonymi. Wymagał tego zdrowy rozsądek i nieublagana logika wojny.

Byłem tak pewien, że lada dzień zacznie się inwazja, iż w obawie, by nie znaleźć się poza nawiasem wypadków, wyjechałem do Anglii.

W przeddzień wyjazdu wstąpiłem do hałaśliwego hotelu w sąsiednim zaułku, gdzie mieszkali oficerowie jugosłowiańscy. Londyński rząd Jugosławii wyrzucił ich z wojska, zdegradował, odebrał im ordery i pozbawił żołdu — wszystko dlatego, że zażądali, aby ich posłano do kraju, gdyż mają dość gnuśnej bezczynności. Marzeniem ich była walka z Niemcami w szeregach partyzantów. Oficer łącznikowy z Angielskiej Misji Wojskowej, proponując swą pomoc obiecał zwrócić im wszystkie utracone dobra, jeśli zgodzą się pojechać do Michajłowicza. Oficerowie stanowczo odmówili. Wtedy jugosłowiań-

skie i angielskie władze wojskowe w Kairze zaczęły ich traktować jak dezertersów. Oderwani od swoich bliskich, bojkotowani przez sojuszników, oficerowie żyli w nędzy, głodowali, ale pozostawali wierni swoim przekonaniom.

Na wąskich i brudnych schodach spotkał mnie major Wukoticz, barczysty, zdradzający całą swą postawą charakterystyczne cechy zawodowego oficera wysokiej klasy. Wukoticz unikał polityki tak dalece, że nawet nie czytał gazet. Sprawę wyboru między dwiema koncepcjami rozstrzygnął niezmiernie prosto — Tito był po tej samej stronie, co ZSRR, Michajłowicz zaś otrzymywał pieniądze od Anglików a ponadto zwąchał się z Niemcami.

W pokoju majora Wukoticza, do złudzenia przypominającego szafę zarówno w względu na wysokość, jak i na nieprawdopodobną wprost wąskość spotkałmy jugosłowiańskiego dyplomata, który padł w niełaszkę za to, że usiłował dopomóc Tito w jego staraniach o nawiązanie łączności z Aliantami. Jako gościeowi ofiarowano mi jedyne znajdujące się w pokoju krzesło. Pod wpływem podniecenia w jakim się znajdowałem zacząłem w pośpiechu opowiadać o zamierzonym wyjeździe i obawie, aby zdążyć to uczynić przed otwarciem drugiego frontu. Wukoticz ożywił się, podbiegł do okna i przywołał sudańskiego chłopaka, służącego w tym hotelu za gońca — trzeba przecieć oblać taką wiadomością. Dyplomata był dalej ponury. Nie przywiązywał wagi do alianckich zapowiedzi.

Twierdził on, że Anglia wtedy zjawi się w Europie Zachodniej, gdy trzeba będzie zorganizować pokój. A na to jest jeszcze za wcześnie...

Dotychczas istotnie miało się wrażenie, że Churchill nie może lub nie chce uderzyć od strony Kanału La Manche. Już w kwietniu 1942 r. Prezydent Roosevelt proponował Churchillowi, aby przez akcję dywersyjną we Francji zapobiec przetrzeniu wojsk niemieckich z Europy Zachodniej na front wschodni. Było wówczas niemal kwestią życia i śmierci, nie pozwolić Hitlerowi na zgalwanizowanie nędznych, wykrwawionych w bojach z ZSRR — niemieckich armii, przy pomocy zastrzyku świętej krwi i siły to jest przez wysłanie żołnierzy odpoczywających we Francji, Belgii i Holandii. Z polecenia Roosevelta do Anglii udał się jego osobisty doradca Harry Hopkins i generał Marshall, którzy mieli za zadanie przekonać Churchilla i Brytyjski Sztab Generalny o konieczności wysłania do Normandii przynajmniej 6 dywizji. Chodziło o to, aby już latem 1942 roku zdobyć bazę na półwyspie Cherbourgskim. Miało to stanowić wstęp do właściwej inwazji na Francję, planowanej na miesiąc letnie 1943 r.

Zarówno Churchill jak i jego generałowie byli o wiele bardziej szczodrzy w słowach niż w czynach. Nie oponowali bynajmniej przeciw inwazji w r. 1943 lecz sprzeciwili się stanowczo jakimkolwiek posunięciom w ciągu lata 1942 r. Operowali argumentem niebezpieczeństwa ewentualnego powtórzenia się Dunkierki. Był to fałszywy atut. Niemcy nie mogli w żaden sposób powtórzyć Dunkierki, gdyż ich szturmowe „dunkierskie” dywizje znalazły grób w dalekiej ziemi moskiewskich przedpól. Wódz tych dywizji Reichenau podzielił los swoich podkomendnych. Luftwaffe, która zdołała zamienić brzegi Francji w prawdziwe piekło, wyszła okaleczona po wielu starciach z radzieckimi lotnikami. Najlepsze siły niemieckiej armii i niemieckiego lotnictwa przykute były na zawsze do pobojowisk wschodniego frontu.

Zamiast dywersji na półwyspie Cherbourgskim Churchill dokonał dywersji w Waszyngtonie. W czerwcu 1942 r. zjawił się w towarzystwie szefa Królewskiego Sztabu Generalnego gen. Brooke'a w Białym Domu i zaproponował Rooseveltowi, aby inwazję rozpocząć nie w Normandii a na terenie Francuskiej Afryki Północnej. Co prawda desant na brzegach Afryki w żadnym stopniu nie szkodził Niemcom, którzy właśnie rozpoczęli szturm na Stalingrad, ale ukazywał nęcące perspektywy wielkich zysków materialnych. Amerykańscy finansjaliści, którzy od dawna marzyli o zdobyciu dla swoich celów południowych Wybrzeży Morza Śródziemnego z za pomocą przyjęli angielską koncepcję. Prezydent zgodził się, aby desant wojsk alianckich nastąpił nie we Francji a we Francuskiej Afryce Południowej, ale postawił jako warunek, że tempo przygotowań do decydującej inwazji, jaka ma nastąpić latem 1943 r. z kanału La Manche nie będzie w żadnym stopniu zwolnione.

Bardzo szybko okazało się jednak, że Churchill zdołał upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Desant na południu automatycznie przekreślał przygotowania do inwazji w Europie. Wszystkie akcje i plany wojenne Aliantów zostały skoncentrowane tak właśnie jak chciała tego Anglia — na wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Zdymisjonowany dyplomata jugosłowiański wyjaśnił mi, że tak, jak są ludzie, którzy umieją tańczyć tylko od pieca do okna a nie odwrotnie, tak Anglicy najchętniej prowadzą wojnę w okolicach Morza Śródziemnego. Po upadku Ottomańskiego Imperium, Anglicy jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zjawiali się w śródziemnomorskim basenie w chwili wybuchu jakiegokolwiek konfliktu w Europie. Nawet podczas wojny obecnej, która w pierwszym etapie objęła pożoga wyłącznie Europę — wstępną akcją wojsk angielskich przeprowadzona była daleko od europejskich frontów — w Azji. Można by pomyśleć, że główny wróg to nie byli Niemcy, ale ich pokorni wasale — administratorzy Libanu rządzący tam z ramienia rządu Vichy. Ta kampania nic nie kosztowała Anglików, a pozwoliła im zająć dogodnie bazy w Małej Azji. Drugie uderzenie — nowa zdobycz. I to w tym samym kierunku. Libia i Cyrenajka. Jest pewne, że i trzecia akcja nie rozpocznie się gdzie indziej. Może Anglicy chcą zamagać Włochy albo Bałkany.

Mój dyplomata raczej skłaniał się do tej ostatniej koncepcji. Dla poparcia swej tezy powoływał się na fakt, że zarówno greckie jak i jugosłowiańskie rządy królewskie przeprowadzają się z Londynu do Kairu aby być bliżej działań wojennych. Nie wierzył, aby Alianci otworzyli front w Europie Zachodniej, ale tym niemniej nie decydował się na stanowcze odrzucenie mi wyjazdu do Anglii.

II.

Przedczesne nadzieje

Nużące i kręte są drogi wojny. Aby dostać się na północ udałem się na południe. Musiałem przelecieć całą Afrykę. Wielki czteromotorowy „Wiking” w ciągu 4 dni przemieścił nas z klimatu późnej wiosny północnej, kwitnącej bogatą roślinnością i szczerze darzącej ziemię ciepłem słonecznym do strefy nieprzyjaznej jesieni na południowej półkuli. Minęliśmy się z latem na jakimś stopniu geograficznej szerokości i nawet nie dostrzegliśmy tego. „Wiking” leciał na południe, na wysokości 3 — 4 tysięcy metrów, a lato wędrowało na północ szlakiem afrykańskiego łądu.

„Wiking” mieścił około 20 osób. Mimo że wszyscy nosili te same mundury wojskowe różnił się od siebie uderzająco. Zajmowałem miejsce przy okienku tuż przy wejściu i stamtąd obserwowałem otoczenie. Kilku angielskich oficerów uprzejmych, ale zachowujących wielki dystans, dwaj amerykańscy sztabowcy, żujący bez przerwy gumę, Francuski pułkownik pulchny i odpowiednio do tego zyciwy sobie i ludziom, grecki generał z czarnymi jak smoła i na pozór klującymi wąsami, który spoglądał równie czarnymi i równie klującymi małymi oczkami. W głębi samolotu zaistniało się towarzysstwo cywilów. W tym wypadku trudno było na pierwszy rzut oka ustalić ich narodowość.

Obok mnie siedział major sztabu X Armii Brytyjskiej, niebawymie długi i wychudzony. Ilekroć usiłował się podnieść stukał głową i aluminiowy sufit i w ślad za tym przechylał się tak mocno, że obecni wstrzymywali oddech, czekając z obawą, czy za chwilę nie rozlegnie się suchy trzask oznajmiający że oto major przełamał się na dwie połowy. W błędnej twarzy kryły się wyblakłe niebieskie oczy pod jasnymi, szczecinowatymi rzęsami. Żywość i ogromnie miły sposób bycia kontrastował z powierchnością kościanego dzładka. Jeszcze w porcie Kairskim skąd wystartowaliśmy wczesnym pogodnym rankiem major zaczął dowcipkować na mój temat. Zapewniał, że cechą korespondenta wojennego jest to, że trzyma się jak najdalej frontu, aby rzeczywistość w żadnym stopniu nie ograniczała jego wyobraźni. Major zarzucał mi rzekomą ucieczkę z premedytacją od wydarzeń przygotowywanych się na Morzu Śródziemnym. Francuski pułkownik zapytał, czy major nie przewiduje możliwości otwarcia drugiego frontu od południa. Major uśmiechał się zagadkowo, jakby chcąc nas zapewnić, że nikt nie zdoła wydrzeć mu z piersi tajemnicy wojskowej. (d. c. n.)